

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



Piątek 9 kwietnia 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Reportaż
Chcą wziąć ślub kościelny, bo w ich związku nastał kryzys strona 17



Gabriela
Rybicka,
**reżyserka
wnętrz**



Rozmowa
Pochodząca ze Szczecina
projektantka opowiada,
jak zmieniają się hotele
po pandemii

strona 14-15

Reportaż
Centrum
Leczenia
Oparzeń.
Operowano
tu ponad
870
młodych
pacjentów

strona 5

Reportaż
Woprowcy zamknięci
w bazie. Żeby zwodować
łódź, muszą jechać lądem

strona 9

Nasza akcja - dziś
w tygodnikach
lokalnych



Wydarzenia
W tym roku nie pojedziemy ścieżką
rowerową z Międzyzdrojów do Świ-
noujścia strona 9

Szczepienia kreują polską politykę. Ich sukces to dla koalicji przetrwanie

Wojciech Rogacin
wojciech.rogacin@polskapress.pl



Komentarz

W Polsce trwa wyścig po szczepionki przeciw Covid-19. Zdaniem ostatnich dni wynikają główne wnioski. Pierwszy: Polacy jednak chcą się szczepić i to dość masowo. Drugi: pomimo zapewnień o świetnej organizacji, rządzącym nie udaje się uniknąć wpadek, które mogą się przełożyć na poparcie - a raczej jego spadek - dla obozu Zjednoczonej Prawicy. O tym pierwszym przekonałem się, gdy 1 kwietnia na chwilę pozwolono rejestrować się na szczepienia jeszcze w kwietniu osobom od 40 r.ż. Skala zainteresowania wśród młodszych roczników była ogromna. System po kilku godzinach padł.

Na szefa KPRM Michała Dworczyka, odpowiedzialnego

za organizację szczepień posyłały się gromy ze strony opozycji i wezwania do dymisji. Na marginesie - pytanie, czy jest ktoś inny w ekipie rządzącej, kto mógłby poprowadzić program szczepień?

Wracając do programu szczepień - ma on kluczowe znaczenie

Niezależnie od polityki - najważniejsze jest, by Polacy mogli się już szczepić masowo i bez wpadek systemu

w kontekście powrotu społeczeństwa do normalności, a przez to jest niezwykle istotny dla układanki politycznej w Polsce.

Wicepremier Jarosław Kaczyński w wywiadzie opublikowanym w Wielkanoc przez TV Republika mówił między innymi, że jest zdeterminowany,

by nie było przedterminowych wyborów i chce, by obecna koalicja przetrwała do końca kadencji.

Aby przetrwać, potrzeba rządzącej koalicji sukcesu, jakim byłoby niewątpliwie zaszczepienie co najmniej 75 procent społeczeństwa i powstrzymanie kolejnych fal pandemii. Taki sukces mógłby pomóc odbudować zaufanie do rządu, a w połączeniu ze spodziewanymi kolejnymi darami socjalnymi w programie Nowy Ład premiera Morawieckiego - podnieść jej notowania.

Co więcej - ewentualna poprawa nastrojów dałaby Kaczyńskiemu także możliwość manewru wobec krnąbrnych koalicjantów z Porozumienia i Solidarnej Polski. Bo przy wzroście poparcia w sondażach wcześniejsze wybory mogłyby stanowić jakąś opcję, którą można byłoby kłaść na stole w rozmowach z koalicjantami.

Niezależnie od polityki - najważniejsze, by Polacy mogli się już szczepić masowo i bez wpadek systemu.

Jutro u nas

Wiktor Zborowski

Popularny aktor podkreśla, że małżeństwo to ciężka praca



Temat dnia

Wesel znów nie będzie

Rząd szykuje program pomocy dla par młodych?



Kuchnia

Zero waste po świętach

Wykorzystaj pozostałości z Wielkanocy. Przepisy na dania



LOTTO

07.04.2021r., godz. 21.50

Multi Multi: 3, 8, 10, 14, 15, 16, 19, 24, 29, 32, 33, 35, 38, 41, 48, 50, 53, 60, 62, 76 Plus 35

Ekstra Premia: 1, 2, 13, 17, 31 +4

Ekstra Pensja: 6, 16, 17, 21, 35 +1

Mini Lotto: 2, 15, 20, 27, 40

Kaskada: 3, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 19, 22, 23

Super Szansa: 6, 0, 7, 8, 9, 9, 9

08.04.2021r., godz. 14

Multi Multi: 1, 3, 19, 23, 26, 28, 36, 37, 39, 42, 43, 44, 47, 48, 51, 53, 59, 65, 66, 71 Plus 51

Kaskada: 1, 2, 5, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 18, 19

Super Szansa: 7, 1, 8, 5, 7, 8, 2

WALUTY 08.04.2021

USD	3,8365 (-)
EUR	4,5581 (-)
CHF	4,1353 (-)
GBP	5,2658 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

10°C
2°C



poranne przymrozki

Barometr
1015 hPa
Wiatr
50 km/h
Uwaga

Sobota

8°C
3°C



przelotne opady

Barometr
1015 hPa
Wiatr
13 km/h
Uwaga

Niedziela

9°C
2°C



pochmurno

Barometr
1017 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga

0010108793

Z wielkim żalem żegnam

Prof. dr. hab.

Edwarda Włodarczyka

byłego Rektora US,

wybitnego naukowca historyka, Pomoroznawcę.

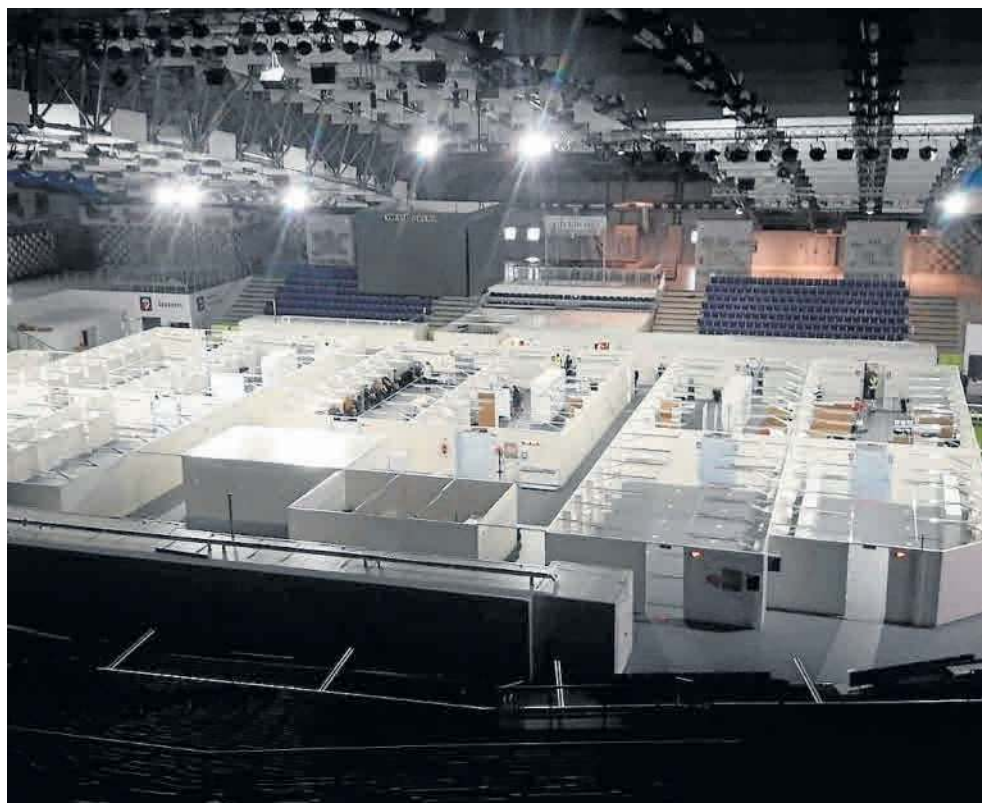
Był niezwykle mądrym i przyjaznym Człowiekiem, w którym zawsze można było znaleźć oparcie.

Jego zasługi dla Uniwersytetu Szczecińskiego, miasta Szczecina i Pomorza są nieocenione, a Jego dorobek naukowy i dydaktyczny na zawsze pozostanie wśród nas, podobnie jak życzliwa pamięć o Nim.

Niech spoczywa w pokoju!

Wojciech Drożdż, Enea Operator sp. z o.o.

SZCZECIN



Covidowi pacjenci z Wielkopolski mogą trafić do Szczecina

- W Zachodniopomorskim znajduje się jedyny w Polsce szpital tymczasowy, który nie został jeszcze uruchomiony, ale jest w pełnej gotowości - poinformował minister zdrowia Adam Niedzielski. Tym samym szef resortu zdrowia zasugerował, że chorych z Wielkopolski można by umieszczać w Netto Arenie, gdzie obecnie działa wyłącznie punkt szczepień, ale przygotowanych jest też 175 miejsc, w tym 25 respiratorów dla chorych na Covid-19.

Okazuje się jednak, że na razie placówka przy ul. Szafra pozostanie pusta.

- Jeśli będzie taka potrzeba, przyjmimy pacjentów z Wielkopolski, ale będą przyjmowani na takich samych zasadach jak każdy inny pacjent szpitala tymczasowego na Pomorzanach - tłumaczy Bogna Bartkiewicz, rzecznik szpitala na Pomorzanach.

Na Pomorzu Zachodnim jest 1768 łóżek przygotowanych dla chorych na Covid-19, z czego zajętych 1202. Na 157 respiratorów zajętych jest 111.

(SW)

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę



94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00



prenumerata.gdp@polskapress.pl

GŁOS
SZCZECIŃSKI

prenumerata.gs24.pl

Marcin Stefanowski
redaktor naczelny



Mała Ojczyzna - Duża Sprawa: oceniamy władze

Mała ojczyzna - duża sprawa - to akcja, którą redakcja „Głosu” prowadzi od niemal 15 lat. Przez te lata - w jej ramach - nasi dziennikarze w połowie i na koniec kadencji samorządów, na naszych łamach przygotowują raport z dokonania władz lokalnych. Pokazujemy zarówno sukcesy naszych włodarzy, jak i ich niepowodzenia.

Poprzedni raport powstał wiosną 2018 roku, przed zakończeniem kadencji władz samorządowych. Od jesiennych wyborów w 2018 roku, kadencja władz samorządowych została wydłużona do 5 lat. I właśnie jesteśmy na półmetku obecnej kadencji. To dobry moment, by przyjrzeć się, jak radzą sobie lokalne samorządy i spróbować dokonać pewnej ich oceny. Nasza akcja „Mała Ojczyzna - duża sprawa” może być świetną podpowiedzią do wyrobienia sobie własnej opinii.

Samorządy lokalne uchodzą za najbardziej udany projekt demokratycznych zmian,

które nastały w Polsce po 1989 roku. Dla wielu z nas, wybory samorządowe są ważniejsze niż wybory krajowe.

Dla gmin z regionu nasza akcja to także forma promocji i zachęty dla potencjalnych inwestorów. A że w minionych latach, przy mocnym wsparciu funduszy unijnych, nastąpił istny wysyp inwestycji, jest co oceniać. Rozmach inwestycyjny i przyspieszenie gospodarcze jest widoczne praktycznie w każdej gminie. Zanim nastał trudny dla wszystkich okres pandemii, wiele samorządów odnotowało zarówno wzrost wpływów do budżetu, jak i wzięło duże kredyty, których spłata potrwa latami. Kredyty te miały na celu rozwinąć nasze małe ojczyzny. Tak, by nasze i kolejne pokolenia miały szansę na godne życie, a niekoniecznie emigrowały do innych miast. Zdecydowanie trudniejszy dla wszystkich był już poprzedni 2020 rok, który często negatywnie wpłynął na rozwój samorządów.

W dzisiejszych tygodniakach lokalnych, dołączonych do „Głosu”, rozpoczynamy prezentację gmin, miast i powiatów. Oceny kolejnych samorządów będą się pojawiały w kwietniowych piątkowych wydaniach „Głosu”. Zachęcam do ich lektury. ©

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. HUBERT GRYGIELWICZ

Muzyk z Goleniowa w Music Masterclass? Ocenia go gwiazdorzy polskiej sceny

Zespół KURZ, współtworzony przez goleniowskiego wokalistę i multiinstrumentalistę Marcina Styborskiego, dostał się do preeliminacji programu stypendialnego Music Masterclass.

W najbliższą sobotę szczecińsko-goleniowska ekipa zagra na żywo przed jury tego programu, w skład którego wchodzi Hania Rani, Natalia Przybysz, Gabi Drzewiecka, Adam Sztaba, Marek Napiórkowski, Andrzej Smolik, Piotr Metz, Kuba Badach oraz Wojtek Olszak. Samo to jest sporym osiągnięciem, z 413 zgłoszeń wysła-

nych z całej Polski, jury wybrało 22, których autorzy zaprezentują się w warszawskim klubie Jassmine. Music Masterclass to program, za którym stoi Fundacja Fabryki Norblina. Postawiła ona sobie za cel kontynuację filantropijnej i kulturalnej spuścizny rodziny Norblinów i Wernerów. Misją fun-

dacji jest uświadamianie roli sztuki w społeczeństwie oraz pielęgnowanie i promowanie znaczenia kultury w naszym codziennym życiu. Fundacja wspiera młodych, zdolnych artystów, którzy już w drugiej połowie 2021 roku będą mogli zaprezentować swoją działalność artystyczną. (PP)

REKLAMA 0010101573

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Słotkiana 3, Podjuchy
www.zawieszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	KWIECIEŃ	MAJ
KOSTKA	720	730
ORZECH	720	730
GROSZEK	680	690
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	690	700

OBNIŻAMY CENY NA WIOSEN, PROMOCJA!!!

AUTOPROMOCJA

WEEKEND TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS SZCZECIŃSKI

→ CZYTAJ

Strefa Biznesu

strefabiznesu.pl

Strefa dobrego biznesu w Twoim regionie

REKLAMA 0010102230

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO (Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres: rekrutacja@intergroup.pl lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

MATERIAL INFORMACYJNY ALLEGRO

Bartłomiej Kudzia, Super Sprzedawca: Na Allegro już po pół roku działania możemy naprawdę dużo osiągnąć

Coraz więcej przedsiębiorców angażuje się w sprzedaż przez internet. Wielu z nich, aby szybciej zbudować zasięgi i zmaksymalizować sprzedaż, rozpoczyna współpracę z Allegro. Ci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki, otrzymują status Super Sprzedawcy. Ta sztuka udało się m.in. Bartłomiejowi Kudzi, właścicielowi sklepu Bartu, oferującego drewniane opakowania.

Choć drewniane pudełka są waszym głównym produktem, to asortyment jest o wiele większy. Co możemy jeszcze znaleźć w waszej ofercie? Większość naszej produkcji opiera się na drewnianych opakowaniach, ale do oferty dorzuciliśmy także różnego rodzaju gadzety związane z dekoracjami na okazje takie jak urodziny, imieniny, wesela itp. Robimy także rzeczy na indywidualne zamówienie, np. ze spersonalizowanym grawerem, dla pojedynczych klientów i firm.

Jak wyglądały pana początki w sprzedaży w internecie? Ja z początku z internetem nie miałem nic wspólnego.



Sytuacja materialna wymusiła na mnie szukanie nowych źródeł zarobku. Stwierdziłem, że to handel, a nie praca na etacie, będzie moim głównym źródłem dochodu. Szybko zauważyłem, że sprzedaż bezpośrednia dobrze mi idzie. Po jakimś czasie wystawiłem pierwszą ofertę na Allegro.

Kiedy zdecydował się pan na sprzedaż drewnianych opakowań? Wiedziałem, że jest to produkt pożądaný - klienci lubią drewno. Zapotrzebowanie nie jest sezonowe, artykuły sprzedają się przez cały rok. Początkowo współpracowałem z lokalnymi firmami

produkującymi pudełka, ale wraz ze zwiększeniem popytu rozpocząłem własną produkcję. To umożliwiło mi także utrzymanie jakości.

W jaki sposób dotrzeć do klienta za pośrednictwem Allegro, żeby to właśnie u nas chciał kupować? Na początku im szersza oferta, tym lepiej. Ponadto w trakcie sprzedaży trzeba zdobyć ogrom wiedzy. Oferta musi być dobrze opisana, musi być do niej dołączone atrakcyjne zdjęcie. Na szczęście w tym pomaga Allegro. Wszystko musi być dopracowane - zarówno obsługa klienta, jak i sama oferta.

Jak obecność na Allegro przekłada się na zasięgi? Jeśli ktoś prowadzi sklep i osiąga podobne wyniki co na Allegro, to wie najlepiej, ile musi włożyć środków, żeby on funkcjonował, żeby zbudować ruch. Na Allegro już po pół roku możemy zrobić naprawdę dużo, a we własnym sklepie, w tym czasie możemy osiągnąć poziom co najwyżej kilku wejść dziennie na stronę. Allegro skraca cały proces i sprzedaż szybko zaczyna się opłacać.

KALENDARYUM

1241

I najazd mongolski na Polskę: klęska wojsk polskich wspieranych przez rycerzy cudzoziemskich w bitwie pod Legnicą. W jej trakcie poległ dowodzący wojskami polskimi książę śląski, krakowski i wielkopolski Henryk II Pobożny oraz dwaj dowódcy hufców: cudzoziemskiego Bolesław Dypoldowicz i małopolskiego Sulisław.

1770

Konfederaci barscy ogłosili w Warnie detronizację króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

1793

Posel rosyjski Jakob Sievers i pruski Ludwik Heinrich Buchholtz przedłożyli w Grodnie Generalności konfederacji targowickiej manifest dworów sprzymierzonych, żądając zwołania Sejmu w celu przeprowadzenia II rozbioru.

1860

Na wynalezionym przez Francuza Édouarda-Léona Scotta de

Martinville fonografie zarejestrowano najstarsze nagranie ludzkiego głosu.

1867

Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował zakup Alaski. Stany Zjednoczone zakupiły od Rosji teren obecnego stanu Alaski o powierzchni około 1 518 800 km² za kwotę 7,2 miliona dolarów amerykańskich (równoważność ok. 125 milionów dzisiejszych dolarów amerykańskich).

1945

Wojska radzieckie zdobyły Królewic.

2003

II wojna w Zatoce Perskiej: wojska amerykańskie przejęły kontrolę nad Bagdadem; upadek reżimu Saddama Husajna.

2008

Tajna Rada Wielkiej Brytanii zaakceptowała zmiany prawa prowadzące do wprowadzenia demokracji i likwidacji ostatniego w Europie systemu feudalnego na wyspie Sark.

TWITT TYGODNIA

Złapcie się fotela, bo nadchodzi Narodowy Program Kopernikański @Czarnek.
To potencjalnie tysiące stanowisk i miliardy złotych dla bliskich władzy naukowców.
Rząd dla lojalnych wobec siebie daje nawet gwarancje zatrudnienia do 80. roku życia!

PROF. MACIEJ GDULA, LEWICA

ZDJĘCIE DNIA



Szczecin

Rosomaki wjechały na pokład okrętów. Widowskowa operacja w świnoujskim porcie

W Porcie Wojennym w Świnoujściu na pokłady ORP „Kraków” oraz ORP „Poznań” ze składu 2. Dywizjonu Okrętów Transportowo-Minowych załadowano kilkanaście pojazdów wojskowych w tym dziesięć pojazdów KTO Rosomak oraz zaokrętowano kilkudziesięciu żołnierzy. Okręty po odcumowaniu od nabrzeża obrały kurs na tor wodny Szczecin-Świnoujście. Sprzęt i żołnierze zostali przetransportowani do portu w Szczecinie. Głównym celem tego typu treningów jest praktyczne sprawdzenie możliwości oraz wariantów załadunku techniki wojskowej na okręt. Doskonała jest metoda wprowadzania pojazdów na ich pokład oraz procedury związane z bezpieczeństwem operacji transportowych.

(JASZ)

CYTAT TYGODNIA

Oczekujemy, że ze strony PiS pojawi się szacunek wobec koalicjantów. [...] Mamy dziś do wyboru: albo się porozumiemy, albo w ciągu roku czekają nas wcześniejsze wybory. Wierzę, że uda nam się porozumieć, ale każdy musi zrobić krok wstecz.

Lider Porozumienia Jarosław Gowin, komentując napiętą sytuację w Zjednoczonej Prawicy



ARCHIWUM

0010106533

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Tadeusza Krajniaka

Kierownika Stacji Badawczej MIR w Świnoujściu w latach 2009-2019.

Człowieka cenionego, czynnego wobec innych ludzi i doświadczonego na wielu kierowniczych stanowiskach.

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
z Morskiego Instytutu Rybackiego

– Państwowego Instytutu Badawczego w Gdyni

Gryfino
Zlikwidowano nielegalny punkt hazardowy w Gryficach.

Funkcjonariusze zachodniopomorskiej KAS przeszukali lokal w centrum Gryfic. W lokalu urządzano nielegalne gry online. Zabezpieczono 7 komputerów, monitoring lokalu, 3 telefony komórkowe oraz 1200 zł w gotówce.

- Nasi funkcjonariusze nie zostali wpuszczeni do lokalu - mówi Małgorzata Brzoza, rzeczniczka prasowa Izby Administracji Skarbowej w Szczecinie. - Musieli do środka wejść siłą. Lokal mieścił się w centrum miasta, w ciągu lokali usługowych. Miał zastronione szyby.

(BS)



Szczecin

Green Energy Klastr będzie dbał o nasze środowisko

W skład Szczecińskiego Green Energy Klastra wchodzi pięć instytucji - PUM w Szczecinie, Gmina Miasto Szczecin, szpitala kliniczne PUM SPSK nr 1 i SPSK nr 2 oraz ZWiK Sp. z o.o. Partnerzy zobowiązali się do współpracy w zakresie ochrony środowiska naturalnego Szczecina i regionu, a w szczególności do zwiększania udziału odnawialnych źródeł energii w obszarze działania Klastra, rozwoju rozproszonych źródeł energii, poprawy jakości zasilania i zmniejszenia energochłonności swojej działalności. (MK)

Dekada Centrum Leczenia Oparzeń. Operowano tu ponad 870 młodych pacjentów

Szymon Wasilewski
szymon.wasilewski@
polskapress.pl



Zdrowie

Pierwszy pacjent do Centrum Leczenia Oparzeń w szpitalu „Zdroje” trafił tu na początku kwietnia 2011 roku. Była to 2-letnia dziewczynka z oparzeniami obejmującymi blisko połowę powierzchni jej ciała. Od tamtej pory specjaliści z Centrum udzielili pomocy już ponad 870 oparzonym pacjentom, u których wykonali blisko 600 przeszczepów skóry.

CLO jest pierwszym i jak dotychczas jedynym tego typu ośrodkiem w tej części Polski prowadzącym specjalistyczne leczenie oparzeń u najmłodszych pacjentów. Budowa placówki kosztowała prawie 1,3 mln euro i powstała dzięki pomocy finansowej w ramach Mechanizmu Finansowego EOG pochodzącego z Norwegii, Islandii i Lichtensteinu. Aktual-



U dzieci do urazu dochodzi już przy temperaturze 40 st. C. W ciągu krótkiej chwili, nawet niewielka ilość gorącego płynu może zmienić całe życie oparzonego malucha

nie na 7-łożkowym oddziale przebywa 4 dzieci, m.in. 13-miesięczna dziewczynka, która w święta wpadła do wanny z gorącą wodą oraz 2-letnia dziewczynka poszkodowana podczas pożaru domu na Krzekowie.

Niestety - pomimo przeprowadzanych sukcesywnie przez

Zdecydowanej większości z tych tragedii można było zapobiec, zachowując odrobinę zdrowego rozsądku i wyobraźni

zespół CLO kampanii i akcji edukacyjnych, podobnie jak w poprzednich latach, pierwszy kwartał roku był okresem wzmożonej pracy dla specjalistów.

- Tylko w trzech pierwszych miesiącach tego roku w naszym Centrum przyjęliśmy 23 pacjentów. To bardzo

duża liczba zważywszy na fakt, że leczenie oparzonych dzieci może trwać tygodniami, a najcięższe przypadki wymagają nawet kilkumiesięcznej hospitalizacji. Dwóch pacjentów leczonych u nas obecnie trafiło tu w lutym i nadal potrzebują specjalistycznej opieki szpitalnej - mówi lek. med. Ireneusz Pudło, lekarz kierujący CLO.

Luty był najtrudniejszym okresem, gdy na 7-łożkowym oddziale nie było już wolnych miejsc, a lekarze musieli przekazywać najłżej oparzonych pacjentów na Oddział Chirurgii Dziecięcej, którego Centrum Oparzeń jest częścią.

Zgodnie z założeniami, Centrum Leczenia Oparzeń powinno stanowić przede wszystkim zabezpieczenie dla dzieci, które uległy oparzeniom w wyniku pożarów lub innych nieszczęśliwych wypadków. Tyle teorii. Praktyka pokazuje, że w 90 proc. przypadków udzielana jest tu pomoc przede wszystkim dzieciom do 4. roku życia, u których doszło do urazu w wyniku oparzenia gorącym płynem - takim jak kawa, herbata, zupa czy mleko

- w obecności rodziców lub opiekunów. Czyli zdecydowanej większości z tych tragedii można było zapobiec, zachowując odrobinę zdrowego rozsądku i wyobraźni przez osoby sprawujące nad nimi opiekę.

Szacuje się, że w Polsce rocznie dochodzi do ok. 200 tys. oparzeń, spośród których, aż trzy czwarte dotyczy dzieci.

- To jedne z najbardziej traumatycznych urazów, jakie mogą ich dotknąć. Nie każdy zdaje sobie sprawę, że skóra małych dzieci jest bardzo wrażliwa. U nich do urazu dochodzi już przy temperaturze 40 st. C. W ciągu krótkiej chwili, nawet niewielka ilość gorącego płynu może zmienić całe życie oparzonego malucha, a nawet doprowadzić do jego śmierci. Nawet lekkie oparzenia są bolesne i nieprzyjemne, natomiast ciężkie zagrażają życiu, a także powodują powstanie rozległych blizn i wymagają wieloletniego leczenia - tłumaczy doktor Pudło.

Z okazji jubileuszu przebywający w Centrum Leczenia Oparzeń pacjenci otrzymali prezenty - maskotki i książki. ©

Spotkania online z maturzystami

Edukacja

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Transmisje live z przedstawicielami magistratu, lokalnych firm i organizacji oraz szczecińskich szkół wyższych mają pomóc tegorocznym maturzystom w znalezieniu odpowiedzi na pytania - gdzie i co studiować?

- COVID skutecznie krzyżuje nasze plany. Postanowiliśmy jednak poszukać przestrzeni,

w której młodzież czuje się swobodnie i spędza sporo czasu. Padło na Facebook i YouTube - mówi Kamila Marcinkiewicz z Agencji Rozwoju Metropolii Szczecińskiej. - Dodatkowo, po każdym spotkaniu live, w najpopularniejszych serwisach streamingowych pojawi się zapis audio w formie podcastu pt. „Akademicki Szczecin”.

W każdym spotkaniu wezmą udział inni goście i przedstawiciele różnych uczelni - publicznych i prywatnych. Dzięki temu każdy z maturzystów po-

winien znaleźć w transmisjach coś dla siebie. Dla przykładu - wraz z Akademią Sztuki odpowiemy na pytanie, jak połączyć pracę z pasją; przedstawiciele Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu i firmy HR opowiedzą, jakie branże gwarantują w Szczecinie zatrudnienie, ZUT zaprezentuje możliwości pracy po studiach informatycznych, architekturze czy budownictwie

. Pierwsza transmisja odbędzie się 13 kwietnia (wtorek) o godz. 19.

W sobotę IX edycja Dnia Mózgu

Nauka

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

O naszej psychologii w dobie pandemii, o lękach, zagrożeniach, o języku, a także seksualności w czasach izolacji - o tym wszystkim będą opowiadać naukowcy podczas tegorocznej edycji Dnia Mózgu. Wykład inauguracyjny wygłosi prof. Jan Miodek.

Po roku przerwy wróciło jedno z najbardziej wyczekiwaných

wydarzeń kwietnia, czyli IX edycja Dnia Mózgu - konferencja organizowana m.in. przez Instytut Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego, Pomorski Uniwersytet Medyczny oraz Okręgową Izbę Lekarską w Szczecinie.

Wydarzenie skierowane jest do wszystkich osób zainteresowanych tematyką mózgu, psychologii, psychiatrii i neurologii.

Tegoroczna IX edycja Dnia Mózgu odbędzie się w formie zdalnej z wykorzystaniem ka-

nału YouTube Instytutu Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Każde wystąpienie zostanie upublicznione o konkretnej godzinie, zgodnie z programem konferencji.

Rozpoczęcie konferencji nastąpi 10 kwietnia o godzinie 9 powitaniem Rektorów US i PUM. Będą dwa wykłady inauguracyjne. Wykłady inauguracyjne. Prof. Jan Miodek: O terapeutycznej funkcji języka w czasie epidemii i prof. Jerzy Samochowicz: Wielkie postaci psychiatrii polskiej. ©

REKLAMA

0010029664

Twój 1% nie trafi do potrzebujących zwierząt!

Jeśli sam tego nie zrobisz...

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce od 1864 r.

KRS 0000154454

opp

www.toz.pl

Nie ma decyzji w sprawie powrotu dzieci do szkół

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

Minister edukacji Przemysław Czarnek stwierdził, że jest przekonany, iż jeszcze w kwietniu uczniowie wrócą do szkół. Jego entuzjazmu nie podziela natomiast rzecznik resortu zdrowia. - Nie możemy tego wykluczyć, że jeszcze w kwietniu to nastąpi, ale nie możemy dzisiaj odpowiedzialnie, jako kierujący resortem zdrowia, powiedzieć, że to się stanie - stwierdził Wojciech Andrusiewicz.

Szef resortu edukacji oświadczył w czwartek, że jest przekonany, iż ten rok szkolny „dołączymy w szkołach, wrócimy do nauki stacjonarnej w przedszkolach i szkołach”.

- Jestem przekonany, że w kwietniu wrócimy do nauki stacjonarnej w przedszkolach, i w szkołach - mówił Przemysław Czarnek na antenie Polskiego Radia.

Dodał, że jest jeszcze w tym miesiącu możliwe jest otwarcie szkół dla uczniów wszystkich klas szkoły podstawowej.

Minister wskazał przy tym, że wszystko zależeć będzie od tego, kiedy ustąpi trzecia fala epidemii koronawirusa.

Czarnek podkreślił, że ważnym elementem, który pozwoli na powrót nauki stacjonarnej, jest zaszczepienie ponad 500 tysięcy nauczycieli.

Szef Ministerstwa Edukacji i Nauki pytany był również o uczelnie wyższe, m.in. o eg-

zaminy semestralne. - Jestem przekonany, że jeśli trzecia fala ustąpi, to nastąpi częściowe otwarcie uczelni - mówił Czarnek.

- Będę zachęcał rektorów, by przywracać naukę stacjonarną na szerszą skalę i by sesja letnia odbywała się w trybie stacjonarnym - przekazał.

Optymizm ministra edukacji studzi jednak rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Pytany w czwartek przez dziennikarzy o powrót dzieci do szkół, stwierdził, że żadna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

- Nie możemy tego wykluczyć, że jeszcze w kwietniu to nastąpi, ale nie możemy dzisiaj odpowiedzialnie, jako kierujący resortem zdrowia, powiedzieć, że to się stanie - mówił.

Dodał, że rząd chciałby, aby najpierw do placówek wrócili podopieczni przedszkoli, żłobków, a „w następstwie tego uczniowie do szkół”.

Rzecznik przekazał również, że w kontekście decyzji dotyczącej powrotu dzieci do szkół resort zdrowia będzie obserwować wyniki zakażeń koronawirusem, ale przede wszystkim będzie zwracać uwagę na liczbę hospitalizowanych chorych, obłożenie łóżek szpitalnych oraz respiratorów.

W środę na konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski wyraził nadzieję, że jeszcze w kwietniu dzieci z klas I-III wrócą do nauki „co najmniej w trybie hybrydowym”. Szkoły są zamknięte do 18 kwietnia. ©

Szczyt hospitalizacji. Prezydent zwołuje Radę Gabinetową

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

Na piątek prezydent Andrzej Duda zwołał posiedzenie Rady Gabinetowej w sprawie walki z pandemią koronawirusa. Trzecia fala epidemii zapełnia szpitale chorymi na Covid-19.

Resort zdrowia poinformował w czwartek o prawie 28 tysiącach zakażeń koronawirusem w ciągu ostatniej doby. Niepokojąca jest także rekordowa liczba zgonów wśród zakażonych osób - w sumie prawie tysiąc. Ministerstwo wskazuje jednak, że tak wysoka liczba zgonów to wynik m.in. opóźnień w raportowaniu placówek medycznych spowodowanych okresem świątecznym.

Niespodziewanie do walki z pandemią włączył się prezydent Andrzej Duda, któremu opozycja zarzucała pasywność od ostatnich wyborów prezydenckich.

Wczoraj sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Błażej Spychalski poinformował, że Andrzej Duda zwołał na piątek posiedzenie Rady Gabinetowej w sprawie sytuacji epidemicznej oraz „dalszej strategii działań państwa w walce z COVID-19”. Rada Gabinetowa to rząd obradujący pod przewodnictwem prezydenta.

Rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusie-



Prezydent na dziś zwołał Radę Gabinetową. obrady mają dotyczyć walki z epidemią. Od dawna apelowała o to opozycja

Liczba zakażeń spada, ale szpitale są pełne. Trafiają tam teraz chorzy zdiagnozowani w szczycie trzeciej fali pandemii

wicz podkreślił w czwartek, że przy ponad 111 tysiącach testów, czyli „przy bardzo dużej skali testowania w Polsce, mamy niecałe 28 tysięcy zakażeń i to jest rzeczywisty obraz, jak wygląda trzecia fala epidemiczna w Polsce”.

- Mamy delikatne zejście ze szczytu i chcielibyśmy, żeby ten trend się utrzymał (...) To zależy tylko od nas, jak zachowamy się

w najbliższych dniach, bo ta tendencja spadkowa utrzymuje się od kilku dni - mówił na konferencji prasowej.

Wskazał jednak, że za tendencją spadkową zachorowań podąża tendencja wzrostowa liczby hospitalizowanych.

- Mimo że dzisiaj mamy spadek delikatny tempa wzrostu obłożenia łóżek szpitalnych, bo dzisiaj to obłożenie wzrosło nam na poziomie 170 łóżek, to w polskich szpitalach szczyt trzeciej fali właśnie się przetacza - powiedział Andrusiewicz i wyjaśnił, że w ostatnich dniach były odnotowywane wzrosty rzędu 900, 1000 lub 1100 dodatkowych hospitalizacji.

Dodał, że ta tendencja jest bardzo niebezpieczna dla pol-

skiej służby zdrowia oraz dla nas jako dla społeczeństwa, dlatego „musimy o siebie dbać w tych dniach”.

Pytany o majowy weekend Andrusiewicz stwierdził, że „mamy do niego jeszcze trochę czasu”. - W tej chwili jest trzecia fala. Naprawdę nie rozmawiamy o wakacjach, nie rozmawiamy o czymś, co ma być za kilka tygodni, kiedy dzisiaj mamy dość duży problem w szpitalach - powiedział rzecznik resortu zdrowia.

W czwartek rzecznik rządu Piotr Müller pytany w Polsat News o możliwość spędzenia majówki w restauracyjnych ogródkach powiedział, że nie wyklucza takiej możliwości. Wyraził też nadzieję, że część obostrzeń uda się znieść 18 kwietnia. Do tego dnia rząd przedłużył obowiązywanie ograniczeń.

Są jednak głosy, że obowiązujące obecnie restrykcje powinny zostać znacznie wydłużone. Uważa tak m.in. Artur Zaczęński, dyrektor szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym w Warszawie.

- Dopóki liczba osób hospitalizowanych nie zacznie spadać, to lockdown powinien być utrzymany z powodu bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków - przekonywał na antenie TVN24. - Jeżeli będziemy mieli majówkę i ta pandemia się jednak rozbija, to niestety, ale wakacje będą pod znakiem zapytania - przestrzegł. ©

W KRAJU

Skierniewice

Morawiecki: w maju do Polski dotrze 9 mln dawek szczepionek

Premier Mateusz Morawiecki poinformował, że w czwartek podana została 7-milionowa szczepionka. W czwartek szef rządu oraz rządowy pełnomocnik ds. szczepień, szef kancelarii premiera Michał Dworczyk odwiedzili punkt szczepień przeciw Covid-19 w Skierniewicach. Podczas konferencji prasowej premier Morawiecki poinformował, że w maju do naszego kraju dotrze dziewięć milionów szczepionek. - W kwietniu mamy już potwierdzone około pięć i pół miliona i cały czas czekamy na potwierdzenie kolejnego może nawet półtora miliona. Czyli byłoby to w samym kwietniu siedem milionów szczepionek - wyliczał. Premier Morawiecki zapowiedział, że do końca kwietnia zaszczepione zostaną wszystkie osoby powyżej 60. roku życia, które wyrażą taką chęć.

Szef rządu stwierdził, że proces szczepień „działa w Polsce dobrze” i dodał, że rząd chce i tak „zwiększyć jeszcze zakres jego powszechności”. - Sale sportowe takie jak ta, ośrodki szkolne, re-mizy strażackie i wiele innych ośrodków w każdym powiecie, jak najbliżej każdego obywatela. Musi być dostępność szczepień i zapewnimy to jako rząd - wyliczał. Z kolei minister Dworczyk zapowiedział, że „wszystkie osoby chętne powinny być zaszczepione przynajmniej pierwszą dawką do końca sierpnia”. - Mamy łącznie wykonać 27 milionów szczepień do końca drugiego kwartału - tłumaczył. Zapowiedział, że 15 kwietnia uruchomiony zostanie pierwszy pilotaż dla punktów drive thru. 20 kwietnia ruszą pierwsze pilotażowe Punkty Szczepień Powszechnych. - 23.04 rozpoczyna się szczepienia prowadzone przez indywidualnych ratowników i pielęgniarki, w maju szczepienia w aptekach, na przełomie maja i czerwca - szczepienia w zakładach pracy - wyliczał Dworczyk i zastrzegł, że „są to pilotaże”. (AIP)

Banaś zapowiada raport NIK o złym działaniu państwa w czasie epidemii

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

- Do końca miesiąca zostanie ogłoszony raport, który będzie świadczył o pewnej dysfunkcji funkcjonowania państwa. To jest kwestia funkcjonowania administracji publicznej - przekazał na antenie Polsat News prezes NIK Marian Banaś. Chodzi m.in. o działania państwa w związku z pandemią.

Szef Najwyższej Izby Kontroli poinformował, że do końca kwietnia NIK ogłosi raport mówiący o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu administracji państwowej.

- Raport o stanie państwa dotyczy dodatkowej pracy, którą wykonujemy równolegle z realizacją planów kontroli. Ta-

kich kontroli na obecny rok mamy zaplanowanych 103. To są zaplanowane kontrole wnioskowane przez komisje sejmowe, KPRM, KPRP i oczywiście kontrole doraźne. W ramach kontroli doraźnych przewidujemy kontrole realizacji i przygotowania państwa w tej sytuacji kryzysowej. Te kontrole odbędą się trochę później. Czekamy, by nie zakłócać działalności najważniejszej - tłumaczył Marian Banaś w Polsat News.

NIK sprawdzi działanie Tarczy antykryzysowej

Prezes NIK zapowiedział kontrolę realizacji planu rządowej pomocy przedsiębiorcom.

- Przewidujemy kontrole Tarczy antykryzysowej, jak państwo pomaga przedsiębiorcom. Mamy informacje, że niestety sytuacja wygląda nie naj-

lepiej i najbardziej cierpią na epidemii mali i średni przedsiębiorcy - mówił Banaś.

- Mamy sygnały medialne i nie tylko, że przedsiębiorcy się skarżą, że ta pomoc nie trafia do nich tak, jak powinna - stwierdził.

Banaś: Afera GetBack większa niż Amber Gold

Wymieniając nieprawidłowości, Banaś wskazał m.in. na aferę GetBack. - Ta kontrola już miała miejsce. Raport z tej kontroli został opublikowany. 9,5 tysiąca obywateli zostało pokrzywdzonych na kwotę prawie 2,5 mld złotych. To jest rzecz niedopuszczalna. Mamy ewidentne zaniedbania funkcjonowania instytucji państwowych, które nie dopilnowały tej sprawy. Jest to afra o wiele większa niż w przypadku Amber Gold - mówił Banaś.

Dodał, że „kroi nam się sytuacja bardzo poważna, jeśli chodzi o inwestycję w Ostrołękę”.

- Elektrociepłownia, w której miał być spalany węgiel. Wyłożono ponad 1 mld 300 mln i nagle została zamknięta. Tak być nie może, żeby podejmować decyzje co do inwestycji, które kosztują tak duże pieniądze, a później z nich rezygnować i przekształcać w kolejną inwestycję na gaz i rozebrać te piece.

Wszystko wskazuje na to, że będziemy zmuszeni złożyć zawiadomienie do prokuratury. Ustalenia szczegółowe będą po zakończeniu kontroli. Kontrola trwa, jest w końcowej fazie - mówił.

Banaś wskazał, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo i resort obrony narodowej, „tu też są poważne ustalenia i nieprawidłowości”. - Tutaj jestem związany tajemnicą kontrolerską i państwową. To są raporty poufne lub ściśle tajne. Niestety, o szczegółach mówić nie mogę - stwierdził. ©

Wzruszony Mirosław (62 l.) opowiada, jak nowa formuła pomogła dużo lepiej słyszeć, wyeliminowała tinnitus (szumy uszne) umożliwiając doskonałą komunikację z rodziną i otoczeniem.

„Brzęczenie w uszach ustąpiło błyskawicznie. Znowu słyszę świat bez zakłóceń”

Przetestuj produkt za 0 zł*



Regulamin - rglinprmcjpk.com

TOP PRODUKT! Błyskawicznie niweluje zakłócenia uszne

Jeśli Twoje codzienne funkcjonowanie, sprawne myślenie, spokojne zasypianie albo komunikację z bliskimi zaburzają Ci uciążliwe szumy uszne, koniecznie przeczytaj o udoskonalonej formule z kompleksem AudioBalance, która wspiera zniwelowanie wielotonowych dźwięków fantomowych i poprawia jakość słyszenia bez żadnych pisków, szmerów, buczenia i dudnienia.

„Niesamowicie mocny słuch i żadnych szumów”

„Kiedy sięgnąłem po ten preparat za namową znajomego eksperta, a po niedługim czasie buczenie w uszach zaczęło znacznie słabnąć, nie przypuszczałem jeszcze, że to dopiero początek fantastycznych efektów. Szumy uszne i to już był dla mnie powód do pełni. Spokój w głowie, koniec irytacji, ciągłego wwiercania się dziwnych dźwięków w uszy. Potem nastąpiła dalsza poprawa: zacząłem słyszeć mocniej, głośniej, o wiele wyraźniej – z każdym tygodniem orientowałem się, że słyszę np. wnuki bawiące się w pokoju obok, choć nigdy wcześniej

nie słyszałem co dzieje się za ścianą. Że słyszę szum gotującej się wody w czajniku albo przekręcanie klucza w zamku, kiedy córka wraca z pracy. Dopiero teraz żyję pełnymi zmysłami – znowu mogę słuchać tego, co dzieje się wokół, i to w najdrobniejszych szczegółach – podsumowuje zachwycony Mirosław.



Lepszy słuch = wyższy komfort życia!

Stosując nowatorski specyfik:

Zredukujesz uporczywe szumy uszne

Wyciszysz ciągły pisk i nieustanne buczenie wewnątrz uszu

Wspomożesz regenerację nerwów słuchowych i wyostriysz odbiór dźwięków

Poprawisz jakość słyszenia

Zaczyniesz słyszeć mocniej, głośniej i wyraźniej – nawet odgłosy z oddali

Koniec szumu w głowie

Eksperci podkreślają, że za tak spektakularną skutecznością innowacyjnej formuły stoi niespotykane dotąd, maksymalnie wysokie stężenie składników aktywnych,

tworzących unikalny kompleks AudioBalance. Ich działanie polega na zwiększeniu ukrwienia naczyń w uchu środkowym nawet o 60%, wsparcia dla regeneracji nerwów słuchowych oraz odizolowaniu dźwięków fantomowych (słyszących tylko w głowie) od realnych dźwięków z otoczenia. **Preparat wspomaga powstrzymanie receptorów odpowiedzialnych za wytwarzanie szumów**, dlatego większość stosujących szybko przestaje słyszeć irytujące szmery i szelesty.

Wybór ekspertów – nie ma lepszego środka na szumy uszne!

Nowa formuła kompleksowo wspiera w walce z przeculicą słuchową, dzięki czemu przywraca komfort codziennego życia, eliminuje problemy ze snem, oddala lęki związane ze 'słyszeniem głosów', poprawia zdolność koncentracji i **kompensuje zaburzenia słuchu u osób w każdym wieku**. Bez względu na przyczynę powstawania szumów usznych, każdy może pozbyć się drażniących pisków, buczenia i dzwonienia w głowie dzięki zastosowaniu innowacyjnego środka.

Waldemar Maj, spec. w zakresie laryngologii



Zmień swoje życie na lepsze

Jak będzie wyglądać Twoja codzienność bez szumów usznych?

→ Bez trudu porozmawiasz przez telefon → Przestaniesz prosić rozmówcę o powtórzenie, dopytywać: „proszę?”, „słucham?”, „co mówiłeś?” → Nie będziesz już odczuwać niepokoju wywołanego szumem i piskami w uszach → Swobodnie załatwisz sprawy urzędowe, na pocztę i w sklepie → Z łatwością wyizolujesz i rozpoznasz głosy w większym gronie, np. przy rodzinnym stole → Pozbędziesz się uczucia rozdrażnienia → Zaczyniesz lepiej spać, pozbędziesz się bólu głowy i zmęczenia → W porę usłyszysz nadjeżdżający samochód i pędzącą karetkę → Obejrzyj ulubiony program w TV bez nastawiania go na cały regulator.

Już dziś napraw swój słuch

Możesz nadal słuchać świata jedynie pobieżnie, irytować się na szumienie w głowie, trudności w komunikacji z innymi i biernie czekać, aż sytuacja się pogorszy. Możesz też wziąć sprawy w swoje ręce i odzyskać rewelacyjną jakość słyszenia bez pisków i dudnienia, zwiększyć zakres odbieranych dźwięków, wzbogacić je



Raport badawczy
MedicReporters
Kompleks AudioBalance
skuteczny nawet przy dużych
zaburzeniach słuchu:

- ✓ Wzbogaca i 3-krotnie pogłębia dźwięki z otoczenia
- ✓ Eliminuje uporczywe szumy uszne
- ✓ Poprawia koncentrację, likwiduje bóle głowy i problemy ze snem

Już nic nie dzwoni mi w uszach!

Przyznam, że nie dowierzałem w działanie tego produktu, ale wystarczyło regularne stosowanie, żeby szmery i trzaski w uszach zniknęły jak ręką odjął. Preparat nie ma sobie równych – usunął szumy uszne, a przy okazji poprawił słuch, jakby pogłodził i wyostrizył wszystkie dźwięki z otoczenia. Rewelacja.



Grzegorz, 39 lat, Kraków

i wyostriżyć, by znowu wyraźnie słyszeć śmiech Twoich bliskich, szczekanie psa na podwórku, szum wiatru czy pukanie listonosza do drzwi. Wybór należy do Ciebie – nie przegap wyjątkowej szansy.

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV



WYCISZ SZUMY USZNE W 100% NATURALNIE I BEZPIECZNIE

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania **ZA DARMO!**

*Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.04.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

ZADZWOŃ: 32 727 70 36

pon. - pt. 08:00-20:00, sob. - nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.



W USA boją się drugiej dawki szczepionki

Waszyngton

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

W USA szczepi się ponad 3 mln ludzi dziennie, ale lekarze zauważają, że wielu Amerykanów nie chce przyjąć drugiej dawki szczepionki.

Każdego dnia w Stanach Zjednoczonych wykonuje się średnio ponad 3 miliony szczepień. Mimo że program szczepień nabiera tempa, to jednak liczba nowych przypadków zakażeń koronawirusem wciąż rośnie. Na dodatek pojawiło się nowe, niepokojące zjawisko. Otóż wielu Amerykanów zaszczepionych pierwszą dawką szczepionek Moderny i Pfizera uznają, że to im wystarczy, że druga dawka jest już niepotrzebna.

Obawa przed skutkami ubocznymi drugiej dawki

Narodowy Instytut Zdrowia ostrzega przed poprzestaniem tylko na jednej dawce.

- Kiedy nie bierzesz drugiej dawki pojawia się pytanie, jak długo będziesz odporny - mówi czołowy amerykański wirusolog dr Anthony Fauci, doradca prezydenta Joe Bidena w sprawach pandemii koronawirusa.

- A kiedy mamy do czynienia z wieloma wariantami koronawirusa, znajdujemy się w bardzo niepewnej strefie - dodaje.

Dr Paul Offit, dyrektor centrum edukacji szczepionek w Szpitalu Dziecięcym w Filadelfii, zachęca ludzi do przyjmowania obu dawek pomimo niedogodności związanych z drugą dawką.

- Chociaż prawdą jest, że druga dawka może powodować zmęczenie i gorączkę oraz bóle głowy i mięśni, to jest niewielka cena za ochronę przed tą chorobą w sposób bardziej trwały lub dłuższy okres czasu - powiedział Offit. Dodał on, że przytłaczające dowody naukowe nie pozostawiają wątpli-

wości, iż obie dawki szczepionki zapewniają najlepszą ochronę przed COVID-19.

- Szczepionki to jedyne wyjście z tej pandemii i nie wydoświadczymy się z niej, jeśli nie będziemy mieć co najmniej 80 procent odporności całej populacji. Jesteśmy to winni sobie i każdemu, z kim się kontaktujemy i dlatego musimy przyjmować dwie dawki szczepionki - powiedział Offit.

Dr Shereef Elnahal, dyrektor generalny Szpitala Uniwersyteckiego w Newark w stanie New Jersey, również zachęca ludzi, aby nie bali się łagodnych skutków ubocznych związanych z przyjęciem drugiej dawki szczepionki.

Możliwość czwartej fali epidemii w USA

- Obecnie obserwuje się rosnącą liczbę zachorowań na koronawirusa w Stanach Zjednoczonych, a ma to miejsce szczególnie w Nowym Jorku i New Jersey, ponieważ ludzie są bardziej zrelaksowani, mniej zwracają uwagę na obowiązujące ograniczenia, a także dlatego, że mamy w większości niezaszczepioną jeszcze populację. Tylko nieco ponad 20 procent jest zaszczepione - powiedział Elnahal.

Wyścig szczepień w Stanach Zjednoczonych przyspiesza wraz z pojawieniem się nowych wariantów koronawirusa. Pracownicy służby zdrowia ostrzegają, że Stany są u progu czwartej fali tego śmiertelnego wirusa.

Walka z epidemią koronawirusa i zaszczepienie jak najszybciej większości Amerykanów to priorytet administracji Joe Bidena.

Dwa tygodnie temu prezydent USA zapowiedział, że jego celem jest zaszczepienie 200 mln obywateli USA w ciągu pierwszych 100 dni jego urzędowania. W grudniu Biden mówił o planach zaszczepienia w tym czasie 100 mln Amerykanów, co już nastąpiło. ©©



Ekspert podkreśla, że tylko przyjęcie dwóch dawek szczepionki daje pełną odporność na koronawirusa

Kraje Unii ograniczają szczepienia AstraZeneca mimo zaleceń EMA

Bruksela

Aleksandra Kielczykowska

aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Pomimo śródowej decyzji Europejskiej Agencji Leków (EMA), która potwierdziła bezpieczeństwo szczepionki AstraZeneca i określiła prawdopodobieństwo wystąpienia zakrzepów jako „bardzo niskie”, państwa członkowskie Unii Europejskiej decydują się na ograniczenia jej użycia. Polska nie zmieni zasad stosowania tego preparatu.

Trwa zamieszanie wokół szczepionki AstraZeneca. Na początku marca Austria wstrzymała jej stosowanie, gdy po szczepieniu zmarła 49-letnia kobieta, u której stwierdzono problemy z krzepliwością krwi, a druga 35-letnia kobieta doznała zatoru płucnego krwi i jest leczona w szpitalu.

Stosowanie szczepionki AstraZeneca zawiesiło ponad 20 krajów europejskich. Sprawę zbadała Europejska Agencja Leków. 18 marca EMA wydała pozytywną opinię na temat bezpieczeństwa tego produktu. Mimo to trwały dyskusje nt. związku szczepienia preparatem AstraZeneca z przypadkami zakrzepicy.

Wśród przedstawicieli Europejskiej Agencji Leków ogłosili na konferencji prasowej, że ponownie potwierdzono bezpieczeństwo preparatu AstraZeneca, a prawdopodobieństwo



Rzecznik ministra zdrowia Wojciech Andrusiewicz zapewnia, że Polska nie zmieni zasad w sprawie szczepionki AstraZeneca

W środę Europejska Agencja Leków potwierdziła po raz drugi bezpieczeństwo stosowania szczepionki AstraZeneca

stwo wystąpienia zakrzepów uznano za „bardzo niskie”.

Agencja podkreśliła, że zakrzepica żył powinna być wymieniona w informacji o produkcie jako bardzo rzadki skutek uboczny. Jednocześnie zaznaczono, że korzyści ze stosowania produktu AstraZeneca w walce z pandemią COVID-19 przewyższają ryzyko działań niepożądanych.

„Jak dotąd większość zgłoszonych przypadków wystąpiła u kobiet w wieku poniżej 60 lat w ciągu dwóch tygodni po szczepieniu. Na podstawie dostępnych obecnie dowodów nie potwierdzono konkretnych czynników ryzyka” - podała agencja.

Mimo rekomendacji EMA państwa członkowskie UE w dalszym ciągu ograniczają użycie tej szczepionki.

Po śródowej konferencji EMA odbyła się wideokonferencja ministrów zdrowia państw Wspólnoty, jednak na razie nie podjęto wspólnej decyzji co do stosowania szczepionki firmy AstraZeneca. Jednocześnie o wspólny front apeluje unijna komisarz ds. zdrowia Stella Kyriakides.

Część państw Wspólnoty cały czas będzie podawać szczepionkę firmy AstraZeneca tylko osobom powyżej 60 roku życia. Do takich państw należą między innymi Niemcy, Hiszpania, Włochy.

We Francji i Belgii preparat tej firmy będzie przeznaczony dla osób powyżej 55 roku życia.

- Zakaz pozostanie w mocy przez następne cztery tygodnie, a następnie ponownie ocenimy sytuację - oświadczył belgijski minister zdrowia Frank Vandenbroucke.

Natomiast Dania oraz Norwegia całkowicie zrezygnowały z podawania produktu tej firmy.

Wielka Brytania zgodnie z decyzją Wspólnej Komisji Szczepień i Immunizacji (JCVI) zarekomendowała wycofanie podawania szczepionki tej firmy dla osób poniżej 30 roku życia.

Polska nie zawiesiła stosowania szczepionki AstraZeneca. W czwartek rzecznik rządu Piotr Müller w Polskim Radiu zaznaczył, że „decyzja EMA nie powoduje, że rekomendacja dla osób młodszych się zmieniła”.

- W związku z tym my słuchamy przede wszystkim naukowców, profesorów, którzy zawodowo zajmują się tymi sprawami, również naszej Rady Medycznej. Do tej pory rekomendacje w tym zakresie nie zostały zmienione - podkreślił rzecznik rządu. ©©

Coraz gorszy stan zdrowia Nawalnego. Traci czucie w rękach i nogach

Moskwa

Aleksandra Kielczykowska

aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Stan zdrowia Aleksieja Nawalnego pogarsza się, zaczyna tracić czucie w nogach i rękach - przekazał w środę agencji Interfax prawnik rosyjskiego opozycjonisty.

Prawniki Aleksieja Nawalnego Wadim Kobziew, po tym, jak odwiedził go w środę w kolonii karnej, przekazał agencji Interfax, że lekarze stwierdzili u opozycjonisty dwie przepukliny kręgosłupa.

- Stan zdrowia Aleksieja Nawalnego pogarsza się, zaczyna tracić czucie w nogach i rękach - przekazał Kobziew.

Na Twitterze w swoim wpisie adwokat poinformował także, że Nawalny jest cały czas w stanie samodzielnie chodzić,

jednak przy tym odczuwa ból. Dodał również, że utrata czucia w nogach i rękach świadczy o tym, że choroba u niego postępuje.

Także druga prawniczka Nawalnego, Olga Michajłowa, potwierdziła niezależnej stacji Dożd, że u opozycjonisty lekarze zdiagnozowali dwie przepukliny. Nie wskazała, gdzie one się znajdują, jednak dodała, że jedna z nich jest trudna do wyleczenia.

W zeszłym tygodniu Aleksiej Nawalny rozpoczął strajk głodowy, którego powodem było domaganie się dostępu do leczenia oraz protest przeciwko złej opiece medycznej w kolonii.

Opozycjonista skarżył się również, że funkcjonariusze więzienni odmawiali podania mu odpowiednich leków oraz nie wyrazili zgody na wizytę le-



Aleksiej Nawalny kilka dni temu trafił do więziennego szpitala w kolonii karnej

karza. Co więcej, skarżył się też na kontrole, które strażnik przeprowadza co godzinę w nocy, przez które nie może spać.

5 kwietnia poinformowano, że mężczyzna ma temperaturę

oraz silny kaszel. Przedwczoraj gorączka wynosiła 39 stopni Celsjusza, jednak wczoraj zmalała do 37,2 stopni - poinformował adwokat Nawalnego.

Po przeniesieniu do więziennego oddziału dla chorych zbadano go zarówno na koronawirusa, jak i na gruźlicę, której przypadki wzrosły w kolonii karnej, w obu testach uzyskano wynik negatywny.

Jak informuje Kobziew, opozycjonista cały czas pozostaje na oddziale chorobowym.

Na wiadomości o złym stanie zdrowia Aleksieja Nawalnego zareagowała administracja amerykańskiego prezydenta Joe Bidena.

- Niepokoją nas doniesienia o pogarszającym się stanie zdrowia Nawalnego. Wzywamy władze rosyjskie do podjęcia wszelkich niezbędnych działań w celu zapewnienia mu bezpieczeństwa. Dopóki przebywa w więzieniu, za jego zdrowie odpowiada rosyjski rząd - powiedziała w trakcie konferencji prasowej rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki. ©©

Woprowcy z Polic odcięci w bazie. Muszą podjechać lądem i dopiero wodować łódź

Marek Jaszczyński
bogna.skarul@polskapress.pl



Region

Całe szczęście, że jeszcze nie musieli płynąć na ratunek. Ratownicy z polickiej przystani w sytuacji, gdy liczy się każda minuta, muszą najpierw podjechać lądem i dopiero wodować łódź ratowniczą. Wszystko przez to, że Łarpia ma niski stan po zanieczyszczeniu urobkiem z pogłębiania portu.

Policcy woprowcy ćwiczyli na plaży na tzw. Mijance. Wiedzą, ile czasu zajmuje przygotowanie do akcji.

- Biorąc pod uwagę, że musimy dojechać i zwodować łódź, to zajmuje około 15 minut. I to jeszcze jak się pospieszymy. Wypłynięcie bezpośrednio z przystani zajmowało dwie minuty w sezonie i około 10 minut poza sezonem - wylicza Jarosław Mąka, prezes WOPR Police. W sytuacji, gdy trzeba walczyć o ludzkie życie,



w połowie grudnia na rzece doszło do katastrofy. Hałda urobku z dna rzeki zsunęła się do Łarpia, czyli bocznej odnogi Odry, blokując swobodny przepływ. W efekcie rzeka stanęła

a liczy się każda minuta to spore ryzyko. Osoby potrzebujące pomocy mogą liczyć na pomoc szczecińskich woprowców, ale ci mają jeszcze dalej. - Czas przepłynięcia ze Szczecina to nawet 20 - 25 minut - dodaje prezes Mąka.

Łódź ratownicza z pełną obciążą ma 45 centymetrów zanurzenia.

Jest ryzyko, że przy niskim stanie wody muł zostanie do pomp chłodzącej silnik i spowoduje jej uszkodzenie. Ratownicy woła nie ryzykować uszkodzenia sprzętu.

Dlaczego rzeka została zamulona?

Przypomnijmy, że w połowie grudnia na rzece doszło

Biorąc pod uwagę, że musimy dojechać i zwodować łódź, to zajmuje około 15 minut. I to jeszcze jak się pospieszymy.

do katastrofy. Hałda urobku z dna rzeki zsunęła się do Łarpia, czyli bocznej odnogi Odry, blokując swobodny przepływ. W efekcie rzeka stanęła. Do awarii przyczynił się wykonawca prac w ramach projektu „Polimery Police”, czyli koreańska spółka Hyundai Engineering Company.

Obecnie do końca zmierza drugie pogłębianie zamulonej rzeki. Pogłębiarka rozpoczęła pracę 2 kwietnia, mają to być prace podczyszczeniowych na dodatkowym, 200-metrowym odcinku rzeki Łarpia.

- Planowany zakres stanowi odpowiedź na oczekiwania lokalnej społeczności - czytamy w oficjalnym komunikacie HEC. - Zakończenie prac pogłębiarskich planowane jest na 8 kwietnia 2021 roku.

Temat zanieczyszczenia Łarpia stał się na tyle głośny, że jeszcze w marcu Rada Miejska w Policach przyjęła stanowisko, w którym wezwała inwestora oraz wykonawcę do podjęcia działań nie później niż do końca kwietnia 2021 roku. Za stanowiskiem głosowało 11 radnych, 6 było przeciw, 1 osoba się wstrzymała od głosu.

Z naszych informacji wynika, że na rzece zaplanowano sondażowy rejs, w którym mają brać udział przedstawiciele samorządu gminnego i powiatowego, a także przedstawiciel strony społecznej. To pozwoli ocenić stan prac na rzece.

Jeździł za kobietą po mieście, wysyłał jej obraźliwe smsy

Stargard

Emilia Chanczewska
emilia.chanczewska@polskapress.pl

Jak informuje prokuratura okręgowa, sprawca uporczywego nękania oraz kierowania groźb karalnych stanie przed sądem. Sprawę stalkingu prowadzi Prokuratura Rejonowa w Stargardzie. 38-latkowi grozi do 8 lat więzienia.

Podejrzany mężczyzna nachodził pokrzywdzoną kobietę w jej miejscu zamieszkania, używał pod jej adresem wulgarnych i obelżywych słów, wysyłał ob-

rażliwe sms, które zawierały także groźby karalne.

- Prokurator Rejonowy w Stargardzie skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie, który od maja 2020 r.

**8 lat
więzienia grozi nawet
mężczyźnie, któremu
prokuratura zarzuca
nękanie kobiety**

do 8 października 2020 r. w Stargardzie wielokrotnie, także w godzinach nocnych, uporczywie nękał pokrzywdzoną - informuje Alicja Macugowska-Kyszka z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie. - Mężczyzna nachodził kobietę w miejscu zamieszkania, wystawał pod budynkiem wykrzykując pod jej adresem obraźliwe słowa, a także groźby pozbawienia życia. Obserwował pokrzywdzoną jeżdżąc za nią po mieście oraz wysyłał obraźliwe wiadomości tekstowe sms. W dniu 8 października 2020 r. groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia, a następnie wykrzykując wulgarnie wybił szybę w kuchennym oknie. Dodatkowo, gdy ojciec pokrzywdzonej próbował podejrzanego uspokoić, zagroził mu uszkodzeniem ciała.

Podejrzany został zatrzymany i aresztowany. W areszcie przebywa do dziś.

- Dokonano zabezpieczenia majątkowego na mieniu podejrzanego na poczet groźących mu kar o charakterze finansowym - dodaje Alicja Macugowska-Kyszka. - 38-latni podejrzany złożył wyjaśnienia, nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. W przeszłości był karany sądownie.

Magistrat czeka na decyzję RDOŚ, a rowerzyści na ścieżkę

Świnoujście

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

W tym sezonie nie przejdzie długo oczekiwanej przez rowerzystów ścieżki rowerowej z Międzyzdrojów do Świnoujścia. Świnoujście nadal czeka na pozwolenie od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie na wybudowanie drogi.

- Mamy już pozytywną decyzję w tej sprawie Urzędu Morskiego, ale czekamy na decyzję z RDOŚ - mówi Jarosław Jaz, rzecznik prasowy prezydenta Świnoujścia. - Gdy ją otrzymamy, rozpoczniemy cały proces budowy ścieżki.

A to między innymi uchwalenie planu zagospodarowania przestrzennego na ten teren, wybór wykonawcy, zapewnienie finansowania.

- Zakładamy, że ścieżka do Międzyzdrojów powstanie w przyszłym roku - mówi Jarosław Jaz.

Tymczasem budowa ścieżki od strony Międzyzdrojów jest już właściwie na ukończeniu. Tamtejszy magistrat wcześniej poradził sobie z przetargami i zgodami od innych urzędów.



Ścieżka rowerowa budowana z Międzyzdrojów w stronę Świnoujścia właściwie jest już na ukończeniu

Zapowiada, że część międzyzdrojska będzie gotowa pod koniec maja tego roku.

- A my musieliśmy zmienić wcześniejsze plany budowy ścieżki do Międzyzdrojów ze

względu na uwagi z RDOŚ - tłumaczy rzecznik prasowy prezydenta Świnoujścia.

Przyznaje przy tym, magistracy urzędnicy obawiali się nawet, czy w ogóle będzie możliwe, aby odcinek ścieżki z Międzyzdrojów spotkał się z odcinkiem budowanym ze Świnoujścia.

- Chodziło między innymi o odcinki, które znajdują się bardzo blisko morza, prawie na wydmach - mówi Jaz i dodaje, że właśnie te odcinki wzbudzały niepokój RDOŚ na drodze rowerowej należącej do Świnoujścia.

6 km

tyle ma do zbudowania ścieżki rowerowej magistrat w Świnoujściu. Pomysł na tę drogę powstał w 2011 roku.



Mężczyzna w ubiegłym roku od maja do października uporczywie nękał kobietę

słownik: alkina, Exodus, markizeta, raja, tanika, weramon.

ROZWIĄZANIE: SCEPTYCYZM TO ELEGANCJA STRACHU.

Szpital w Brodnicy zapłaci
fortunę za błędy przy porodzie
str. 12

Seniorzy łykają tony leków.
A medycy nie reagują
str.13

20 lat temu Krzysztof Krawczyk
opowiadał nam o swoim życiu
str. 18-19

magazyn



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Reżyserka wnętrz

Gabriela Rybicka - pochodząca ze Szczecina projektantka wnętrz - pracuje dla najbardziej prestiżowych sieci hoteli na całym świecie. Nam opowiada, jak zmienia się wnętrza po pandemii str.14-15

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Medycyna i prawo

Monika nie siada, nie mówi, samodzielnie nie je. Do końca życia będzie wymagać opieki. Teraz prawomocnym wyrokiem sądu jej rodzina dostanie blisko 2 mln zł za błąd przy porodzie w Brodnicy. Takich odszkodowań w Polsce przybywa, choć procesy nadal ciągną się latami.

O zapłacie za błąd lekarski popełniony na porodówce w Brodnicy (Kujawsko-Pomorskie) głośno jest w środowisku rodziców niepełnosprawnych dzieci w całym kraju. Kwota jest godna. Kolejny prawomocny wyrok w takiej sprawie podtrzymuje na duchu innych. Takie pieniądze są w stanie odmienić życie każdego. W przypadku rodziny opiekującej się dzieckiem, które nawet samodzielnie nie siada, dają przynajmniej nadzieję na wyjście z ubóstwa. W biedę wpędza ją konieczność rezygnacji z pracy rodzica oraz koszty leczenia, rehabilitacji, dojazdów.

Na porodówce w Brodnicy

Monika ma dziś 12 lat. Przyszła na świat w sierpniu 2009 r. na porodówce w Brodnicy. Jak ustalił Sąd Okręgowy w Toruniu w oparciu o opinie biegłych (kluczowa była ekspertyza tych z CM Uniwersytetu Jagiellońskiego), zeznania licznych świadków i dokumentację, lekarze w Brodnicy popełnili kilka błędów. Ciąża mamy Moniki przebiegała wzorowo. Nie było podejrzeń wad rozwojowych płodu. Wbrew późniejszemu twierdzeniu medyków pacjentka nie miała też infekcji dróg moczowych. Przyjęta na porodówkę kobieta była w stanie, który kwalifikował ją do wykonania cesarskiego cięcia. Nie zrobiono tego mimo małowodzia, ryzyka niedotlenienia płodu, sączących się zielonych wód płodowych, aspiracji smółki. Naturalny poród stymulowano oksytocyną. Przez ten czas zaniedbano monitorowania stanu płodu ciągłym zapisem KTG. Skutek? Po kilku godzinach pacjentka urodziła dziewczynkę w stanie głębokiego niedotlenienia. Dziecko dostało 1 punkt w skali Apgar i musiało trafić do specjalistycznej placówki leczniczej.

Monika dotknięta jest czterokończynowym porażeniem spastycznym, padaczką i głęboką niepełnosprawnością intelektualną. Ma uszkodzony system nerwowy i wzrok. Wymagać będzie do końca życia całodobowej opieki. Nie siada, nie mówi, nie załatwia sama potrzeb fizjologicznych; trzeba



FOT. D3Rf

ją karmić, myć, ubierać, zakładać pampersy. Wymaga specjalistycznego leczenia oraz rehabilitacji. Opieka nad takim dzieckiem zmieniła na zawsze życie całej rodziny.

Niestety, to nie jest rzadki scenariusz. Zaniechanie wykonania cesarskiego cięcia, wielogodzinne wywoływanie porodu naturalnego, brak stałego monitorowania stanu płodu, finalnie skutkującego niedotlenieniem: te elementy powtarzają się w naszych sprawach - nie kryje Małgorzata Klemczak z kancelarii odszkodowawczej KMK Progres w Bydgoszczy, do której trafiła sprawa Moniki.

Ile za brodnickie błędy?

Standardowo Małgorzata Klemczak w podobnych sprawach zaczyna od prób ugody z lecznicą lub jej ubezpieczycielem. Tak było i tutaj. Twarda postawa drugiej strony spowodowała jednak, że matka Moniki wkroczyła na drogę sądową (jako reprezentantka niepełnosprawnej córki). Prawnie przed sądem interesy obu reprezentowała bydgoska adwokat Alicja Kempa.

Zaniechanie wykonania cesarskiego cięcia, wielogodzinne wywoływanie porodu naturalnego, brak stałego monitorowania stanu płodu - te elementy powtarzają się w naszych sprawach

Małgorzata Klemczak

Żadne miliony nie przywróca zdrowia Monice

Proces trwał 6 lat. Wyrok zapadł w styczniu 2021 r. i jest już prawomocny. Poród i błędy miały miejsce w 2009 r. Wówczas brodnicka porodówka była częścią szpitala w Grudziądzu. Stąd wyrok nakazujący zapłatę, solidarnie, Regionalnemu Szpitalowi Specjalistycznemu im. dr. Władysława Biegańskiego w Grudziądzu i jego ubezpieczycielowi PZU SA.

Orzeczeniem sądu wypłacić należy: 1 mln zł zadośćuczynienia z odsetkami od 2015 r., 312 tys. zł renty skapitalizowanej, czyli kosztów opieki nad dzieckiem w minionych latach (znów z odsetkami), 5540 zł comiesięcznej renty, wyrównanie renty za okresy minione, ponad 23 tys. zł zwrotu części kosztów procesowych. W sumie daje to wspomniane blisko 2 mln zł. Lecznicza i PZU będą finansowo odpowiadać za skutki porodu, jakie mogą się pojawić w przyszłości, do poziomu 46 tys. 500 euro. Dodajmy, że szpital i ubezpieczyciel pokryć mają też 72 tys. 499 zł kosztów sądowych.

Ludzie zaczynają wierzyć, że można wygrać

Małgorzata Klemczak w środowisku opiekunów niepełnosprawnych dzieci aktywna jest od 13 lat. Jej wnuczek cierpi na autyzm. To sprawia, że problemy osób z niepełnosprawnością i ich rodzin rozumie doskonale. Do każdej sprawy podchodzi profesjonalnie i z empatią. Podobnym zaufaniem od lat cieszy się w środowisku wspomniana adwokat Alicja Kempa. - Proces dotyczący porodu w Brodnicy trwał 6 lat. To wcale nie jest długo, jak na nasze realia. Znamy procesy 10-letnie, a nawet dłuższe - podkreśla Małgorzata Klemczak. - Wszystkie są skomplikowane, czasochłonne, wiążą się z długim opiniowaniem przez biegłych.

Zanim do procesu w ogóle dojdzie, rodzice chorego dziecka podejrzewają błędy przy porodzie najpierw muszą się przemóc. Odrzucić poczucie winy (matki jako pierwsze biorą wszystko na siebie, obciążając się za wyimaginowane grzechy) i przekonanie,

że „z lekarzami nie da się wygrać”. Dalej - przygotować się psychicznie na kilkuletnie sądowe boje.

Nie każda wygrana cieszy

Sprawa, której Małgorzata Klemczak nigdy nie zapomni, dotyczy błędu popełnionego przy porodzie winnej miejscowości. Proces sądowy dotyczył zaniedbań personelu medycznego wobec rodzącej matki. Znowu było tak, że odczyt z wyniku KTG kwalifikował do natychmiastowego rozwiązania ciąży przez cesarskie cięcie. - Ale błagania wycieńczonej matki zbagatelizowano. Kobieta nie czuła ruchów płodu, a zmuszona była rodzić siłami natury kilkanaście godzin - mówi Klemczak.

Dziecko przyszło na świat w ciężkiej zamartwicy. Przez kilka godzin je reanimowano. Zaniedbanie skutkowało niedotlenieniem i ciężkim uszkodzeniem neurologicznym.

Ten proces w sądzie zakończył się wygraną. Niestety, w trakcie oczekiwania na uprawomocnienie wyroku dziecko zmarło. - Miało zaledwie 9 lat - wspomina Małgorzata Klemczak. - W takich przypadkach zasądzona kwota stanowi już spadek dla rodziców po zmarłym dziecku...

Jakie wyroki zapadają w kraju?

Kwoty zasądzone w kraju za podobne błędy przy porodach są coraz wyższe. Zależą od wielu kwestii, a mogą łączyć się również z dodatkowymi zadośćuczynieniami dla samych rodziców niepełnosprawnych dzieci - za ból, cierpienia psychiczne, konieczność rezygnacji z pracy zawodowej.

20 lutego 2019 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie przyznał dziewczynce dotkniętej niepełnosprawnością w stopniu znacznym (dziecięce porażenie mózgowe) 1 mln zł zadośćuczynienia. Dodatkowo, rodzicom dziecka przyznano 100 tys. zł za naruszenie ich dóbr osobistych w postaci zakłócenia życia rodzinnego i prawa do rozwoju osobistego.

Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 23 lutego 2017 r. przyznał poszkodowanemu dziecku 700 tys. zł. Dziewczynka na skutek zaniechania przeprowadzenia przez szpital odpowiednich badań doznała ciężkiego niedotlenienia centralnego układu nerwowego. Opóźniony jest jej rozwój ruchowy, rozwój mowy oraz obniżone są jej funkcje umysłowe i poznawcze. Będzie wymagała pomocy rodziców do końca życia.

W głośnej sprawie, w której orzekł Sąd Apelacyjny w Warszawie (wyrok z 18 stycznia 2016 r.), dziewczynka, która na skutek błędu lekarzy znalazła się w stanie wegetatywnym, otrzymała 1 mln 200 tys. zł zadośćuczynienia. Z powodu „zerwania więzi rodzinnych” zadośćuczynienie otrzymali również jej rodzice. Matce przyznano 300 tys. zł, a ojcu 200 tys. zł. W tej sprawie błąd lekarski poległ m.in. na niewykonaniu cesarskiego cięcia mimo złych wyników badania KTG oraz przeprowadzeniu porodu kleszczowego o co najmniej pół godziny za późno.

Rekordowa kwota przyznana zadośćuczynienia za błąd przy porodzie aktualnie wynosi łącznie ponad 3 mln zł z odsetkami. Przyznał ją Sąd Najwyższy 15 czerwca 2018 r. Tak wysokie zadośćuczynienie otrzymało dziecko, które urodziło się z poważnym niedowładem rąk i nóg. Sąd podkreślił, że w takich sytuacjach cierpienie z powodu kalectwa dziecka można traktować jak śmierć. Ten proces trwał łącznie 9 lat.

Wracając do Brodnicy

W procesie dotyczącym błędu na porodówce w Brodnicy przesłuchano licznych świadków, w tym personel medyczny. Świadczenie często zaśladali się niepamięcią. Jednak zeznania lekarza ginekologa-położnika, twierdzącego, że przypomina sobie podpięcie pacjentki do KTG, sąd jasno określił jako niewiarygodne. Lekarz pracuje w brodnickim szpitalu do dziś. Nie brakuje pacjentek, które bardzo chwalą jego zaangażowanie i profesjonalizm. Sprawa porodu z 2009 r. nigdy nie była przedmiotem postępowania karnego. Nikt nie zawiadamiał prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

PS Imię niepełnosprawnej dziewczynki urodzonej w Brodnicy, zostało zmienione. ©©

Izolda Hukałowicz
izolda.hukalowicz@
polskapress.pl



Zdrowie

Osoby po 75. roku życia mają problemy związane nawet z pięcioma różnymi chorobami. Na każdą z tych chorób przyjmują tabletki, co prowadzi do tzw. wielolekowości i może mieć poważne skutki uboczne. Rozmawiamy z geriatrą prof. Barbarą Bień, która pracuje nad kompendium zasad leczenia seniora.

Starsi ludzie mają zazwyczaj wiele chorób, na które przyjmują mnóstwo różnych leków.

Tak. Przyjmujemy, że o wielochorobowości mówi się, gdy u pacjenta występują co najmniej dwa problemy zdrowotne, dotyczące przynajmniej dwóch układów, które wymagają leczenia. W najstarszej grupie wiekowej pacjentów geriatrycznych, czyli osób po 75.-80. roku życia, problemy związane z chorobami przewlekłymi dotyczą nawet pięciu różnych problemów chorobowych wymagających farmakoterapii. Z tym często wiąże się wielolekowość, czyli przyjmowanie przynajmniej pięciu lub więcej leków.

Dlaczego wielolekowość jest groźna?

Terapia kilkoma lekami może mieć skutki uboczne. Trzeba znać leki, które są potencjalnie niewłaściwe dla seniorów, oraz leki, które choć są właściwe, to muszą być podawane w odpowiednich dawkach. Te zmienne muszą być uwzględniane przez wszystkich lekarzy. Należy pamiętać, że organizm starszego człowieka zmienia się - każdego roku czegoś ubywa, coś się dzieje, jakieś problemy się na siebie nakładają. I jeśli kontakty z lekarzem są zbyt rzadkie lub kiepskie jakościowo (np. w formie teleporad), to te zmiany mogą nie zostać na bieżąco wyłapane, co ma przełożenie na nieadekwatną farmakoterapię.

To co mają robić pacjenci, którzy mają po kilka chorób i przyjmują wiele leków? Najlepiej byłoby trafić pod opiekę geriatry, ale tych specjalistów brakuje. Może więc inni lekarze specjalści, wypisujący seniorowi leki, powinni jakoś ze sobą współpracować?

Nigdy nie będziemy mieli tylu lekarzy geriatrów, aby zastąpili np. lekarzy rodzinnych, którzy potem kontynuują przepisywanie leków zaleconych przez określonych specjalistów. Bez krytyczne kontynuowanie leków, niewłaściwe dawkowanie, bez zamiany preparatu z bardziej niebezpiecz-

nego na mniej szkodliwy - może mieć fatalne skutki. I tutaj jest ważna rola wszystkich lekarzy, którzy zlecając seniorowi przyjmowanie jakiegoś leku - powinni znać zasady i monitorować skutki farmakoterapii. Kryteria i standardy farmakoterapii geriatrycznej - oparte o badania kliniczne i wytyczne konsorcjów eksperckich - są już od wielu lat znane i okresowo doskonałe. Jednak w Polsce te informacje nie są wystarczająco dostępne w podręcznikach dla lekarzy w odniesieniu do leczenia farmakologicznego seniorów. I po to powstał nasz projekt pod nazwą „Audyt obywatelski leczenia farmakologicznego seniorów w Polsce”, aby m.in. opracować wytyczne farmakoterapii geriatrycznej i dostosować je do polskiego rynku farmaceutyków na wzór innych krajów. Chcemy, aby taki podręcznik z wytycznymi był dostępny dla wszystkich lekarzy specjalistów. To byłoby kompendium (rodzaj handboka) zasad leczenia seniorów.

Handbook dla lekarzy to jedno, ale projekt, nad którym pani pracuje, wychodzi też ku samym seniorom. Co im proponujecie?

Tak, drugim celem projektu jest uświadczenie seniorów, by mieli bardziej krytyczne podejście do przyjmowania leków, a zwłaszcza suplementów. Jesteśmy bowiem nieustannie bombardowani reklamami leków bez recepty i suplementów, które nam mówią,

że jeśli na coś cierpimy, to wystarczy wziąć pigułkę i będzie dobrze. A seniorzy są szczególnie podatni na takie reklamy, przyjmują je bezkrytycznie. Nie odróżniają leków od suplementów, których producenci nie muszą się tłumaczyć z tego, ile danej substancji znajduje się w jednej pigułce. Chcemy więc dotrzeć do seniorów z hasłem: Nie bierz bez zastanowienia suplementów, bo jeśli połączysz je z innym lekiem, mogą ci zaszkodzić. Wątroba seniorów - miejsce, gdzie leki są przetwarzane i wydalone - nie jest do końca sprawna i często mogą zachodzić interakcje między lekami i innymi substancjami, m.in. suplementami. Mało tego, jeśli bierzemy określone suplementy i jednocześnie cierpimy na ukryty stan zapalny, np. w układzie moczowym czy korzeniach zębowych, to owymi suplementami „dokarmiamy” te patogeny, które znajdują się w organizmie. Nie eliminujemy ogniska zakażenia, ale je podsycamy suplementami, np. żelazem czy witaminami z grupy B. Innym problemem jest bezkrytyczne przyjmowanie leków popularnie zwanych „osłonowymi” na żołądek, które neutralizują sok żołądkowy. A przecież to właśnie kwas żołądkowy ułatwia trawienie pokarmu! Osoby starsze fizjologicznie produkują go już mniej. I jeżeli jeszcze dodatkowo przewlekle przyjmują leki zobojętniające kwas solny w żołądku, to dochodzi do sytuacji, w której w zasadowym

środkowisku żołądka nie wchłania się żelazo czy wapń. W efekcie dochodzi do pogłębienia osteopenii, a czasem osteoporozy, nadkażenia Helicobacter pylori, zanikowego zapalenia błony śluzowej żołądka i innych następstw.

Ale przecież seniorzy często borykają się z niedoborami witamin i składników mineralnych. Dlatego sięgają po suplementy.

Tak, ale zawsze mówimy: uzupełnij niedobory diety, zamiast suplementować pigułkami. Chyba że nie możesz spożywać określonych produktów, bo np. jesteś uczulony na mleko krowie, to wówczas suplementacja wapnia jest wskazana. Musimy jednak mieć świadomość, że przyjmowanie danych witamin może mieć różne skutki. Np. wapń nie tylko zasila nasze kości, ale też usztywnia blaszkę miazdżycową i powoduje zaparcia stolca. I proszę zauważyć, jakie kaskady lekowe zaczynają się pojawiać. Pacjent bierze suplementy wapnia, pije za mało płynów (bo seniorzy generalnie mają mniejsze uczucie pragnienia), robią się kamienie kałowe i co wtedy robi? Bierze kolejny preparat - tym razem przeciw zaparciom. Dlatego mówimy: zamiast przyjmować tabletki z wapniem, jedz ryby, warzywa, zupy jarzynowe, nabiał. Nie „przeładuj się” wapniem, będziesz normalnie się wypróżniał i jeszcze dostarczysz wiele innych, cennych składników odżywczych.

Często obserwuję fatalne skutki takiego nieodpowiedniego leczenia. A do tego dochodzą jeszcze koszty! Wydajemy pieniądze na rzeczy, które nie do końca nam pomagają, a mogą nawet szkodzić.

Postuluje pani, by seniorzy sporządzili wykaz wszystkich leków, które przyjmują, i zawsze zabierali go ze sobą na wizyty u lekarzy.

Tak, to kolejny ważny punkt. Gdy seniorzy odwiedzają różnych lekarzy specjalistów, to zawsze powinni pokazywać im wykaz przyjmowanych leków. Wszystkie nazwy handlowe preparatów trzeba wyraźnie napisać na kartce, wraz z ich dawkowaniem. Dzięki temu lekarz, przeglądając ten wykaz, od razu widzi, na co jest senior leczony, co może mu szkodzić w kontekście zgłaszanych dolegliwości, lub czego nie przepisywać, by nie duplikować leków.

Od którego roku życia staje się seniorami?

Umowną granicą jest 65. rok życia, choć jeszcze kilka lat temu był to 60. rok życia. Ale jako że żyjemy coraz dłużej - przesunięto tę cezurę. Tak naprawdę trudno jednoznacznie określić, od kiedy jesteśmy seniorem. Bo czym jest wiek chronologiczny? To liczba obrotów ziemi dookoła słońca, czyli lat astronomicznych. A co się dzieje w tym czasie u przysłowiowego Kowalskiego? U jednego nic istotnego, a u innego bardzo poważne

choroby i ich następstwa - to sprawa bardzo indywidualna. My raczej posługujemy się wiekiem biologicznym, czyli stopniem nagromadzenia uszkodzeń narządowych, zaburzeń funkcji z wyczerpywaniem się potencjału reparacyjnego organizmu, jego zasobów strukturalnych wraz z upośledzeniem mechanizmów regulujących środowisko wewnętrzne zwane homeostazą ustroju, a w efekcie funkcje życiowe, w tym widzenie, słyszenie, mobilność, równowagę, funkcje poznawcze, emocje itd.

To oznacza, że geriatra robi taki „przegląd” wszystkich funkcji?

Właśnie tak. Bo trzeba pamiętać, że proces starzenia sam w sobie nie powoduje niewydolności narządowych, ale do nich usposabia. Każdy z nas ma inną konstelację chorób. Jedną z nich może być np. połączenie migotania przedsionków, cukrzycy i nadciśnienia. I my, geriatrzy, zastanawiamy się, co jest priorytetem w leczeniu takiej osoby. Co możemy zrobić, aby poprawić jakość życia seniora? Jak utrzymać go w jak najlepszej sprawności? Robimy wszystko, aby „odepchnąć” do jak najdalszych lat życia niesprawność kosztownym wydłużeniu okresu lepszego funkcjonowania, jak najdłużej się da. Aby seniorzy byli jak najdłużej niezależni od pomocy opiekunów, aby byli samodzielnymi i autonomicznymi w swoim życiu i podejmowaniu decyzji, bez ich narzucania przez opiekunów czy pracowników socjalnych. Dobrze by było, abyśmy jak najdłużej sami decydowali, gdzie chcemy mieszkać, co mamy jeść itd. Geriatrzy oceniają całego pacjenta. Bierzemy pod uwagę nie tylko stan jego zdrowia, ale też czynniki środowiskowe, socjalne, opiekuńcze, potrzeby duchowe. I zawsze kierujemy się zasadą „primum non nocere”, czyli: po pierwsze nie szkodzić. Oznacza to m.in., by nie stosować leków, które mogą szkodzić, a wtedy organizm lepiej sobie poradzi. ©

CV

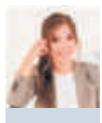


PROF. BARBARA BIEŃ

Kierownik Kliniki Geriatrii
Uniwersytetu Medycznego
w Białymstoku.
Przedstawiciel Instytutu
dla Zdrowej i Lepszej
Starości

Reżyseria hotelowego wnętrza. Jak będzie wyglądała po pandemii?

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk@polskapress.pl



Ludzie stąd

W czasach, gdy dalekie wyjazdy stają się przywilejem, hotel musi być czymś znacznie więcej niż tylko tymczasowym domem. Gabriela Rybicka, pochodząca ze Szczecina architektka wnętrz, miała okazję projektować dla niejednego hotelu na świecie.

Podobno Your Home should tell the story of who you are, and be a collection of what you love - (Nate Berkus). A kiedy hotel zamienia się w nasz tymczasowy dom, jaką historię powinien opowiadać?

Mam wrażenie, że storytelling to od jakiegoś czasu jedno z podstawowych narzędzi komunikacji w branży hotelowej. To pewnego rodzaju sztuka świadomego i trwałego budowania relacji z gośćmi. Opowiadanie historii daje ogromne możliwości oddziaływania. Hotelarstwo prześciga się w pomysłach, jak zatrzymać gościa na dłużej, skłonić go do ponownych odwiedzin, a nawet sprawić, by hotel stał się domem tymczasowym. Ciekawym narzędziem posłużył się Moxxy Hotels - amerykańska sieć hotelowa należąca do Marriott International. W 2019 roku w hotelu Chelsea w Nowym Jorku firma postanowiła zadbać o to, aby po całym dniu wrażeń, jakie oferuje to niezwykle miasto, goście hotelowi w wyjątkowy sposób... wypali się. Postanowiono wykorzystać technikę ASMR - z angielskiego Autonomous Sensory Meridian Response. Trudno to przetłumaczyć dosłownie, ale chodzi o wyzwolenie poczucia relaksu i przyjemności. Proces ten może służyć jako masaż mentalny, który wywołuje kojące mrowienie mózgu, pomagające Ci się wypaść. Wszystko dzięki wizualnym, dźwiękowym i dotykowym wyzwalaczom.

Podążając za tym trendem, wspomniana marka hoteli postanowiła nagrać serię krótkich stymulujących filmików ze znanymi osobami, dając gościom możliwość odtworzenia ich przed snem. „Fall asleep with bedtime stories at Moxxy Hotels” odbiły się w branży hotelowej szerokim echem i zachęciły inne marki do bardziej kreatywnych pomysłów na przyćmienie coraz to większej liczby gości.

Storytelling to jedno, ale jest jeszcze efekt wow. Czy pogląd, mówiący o tym, że hotel musi oszalać z rozwiązaniami, a hotelowy pokój zachwycać funkcjonalnością, jest prawdziwy? Coś w tym jest. Uważam,

że wnętrza powinny łączyć w sobie wysoki poziom funkcjonalności oraz estetyki. Uzyskanie takiej równowagi nie jest proste, ale nie ma rzeczy niemożliwych, tym bardziej że goście są coraz bardziej świadomi swoich potrzeb. Pokoje hotelowe są wymagającymi wnętrzami, w których umiejętnie powinno łączyć się estetykę z funkcjonalnością. Nie zapominajmy, że zwykle tych kilka metrów zawiera w sobie specyfikę różnych pomieszczeń domowych. Nie jest to tylko sypialnia, ale również garderoba, pokój spotkań, miejsce pracy, a czasami nawet kuchnia. Ale pierwsze, co przyszło mi na myśl, kiedy zadałaś mi to pytanie, to powiedzenie „nigdy nie masz kolejnej szansy na zrobienie pierwszego wrażenia”. Lobby hotelowe jest pierwszym miejscem, z jakim styka się gość po przekroczeniu progu hotelu. Jest to swego rodzaju wizytówka czy swego rodzaju okładka książki, więc jest to jedno z ważniejszych - jeśli nie najważniejszych miejsc w hotelu. Uważam, że to pomieszczenie daje projektantowi największe możliwości projektowe, a inwestor skupia dużą część budżetu właśnie w nim. To przestrzeń, w której skupia się komuni-

kacja wszystkich funkcji obiektu. Wiele biur projektowych daje się oczywiście ponieść fantazji, projektując lobby, ale tylko najlepsze z nich nigdy nie zapominają o złotej zasadzie - form follows function, czyli forma podąża za funkcją. Kiedy to mówię, czuję, że mój ulubiony wykładowca na Akademii Sztuki w Szczecinie uśmiecha się i na pewno wie, że wyniosłam to właśnie z jego wykładów (uśmiech). Wracając do tematu - bez względu na to, jak imponująco wygląda pomieszczenie, jeśli klient zastanie recepcję niedostosowaną ergonomicznie formą do wypełnienia niezbędnych kwestionariuszy, nie będzie miał gdzie odłożyć torby podróży bądź nie czekając na niego żadne miejsce siedzące po całodiennej podróży - to będzie to pierwsza rzecz, od której zaczniesz pisać swoją opinię na znanym portalu internetowym.

W takim razie jakie rozwiązania mogą nas oszaleć i zachwycić? Chodzi tu o niepowtarzalność, wygode, jakość...?

Przyszłość branży hotelarskiej to zdecydowanie mileńsi - ludzie, którzy podróżują, są wyrafinowani, a także sprytni. Są także impulsywni, korzystają z najnowszych technologii i szukają spersonalizowanych interakcji. To, czego szukają, to przede wszystkim wyjątkowe doświadczenia. Tak więc wszystko w zakresie projektu i koncepcji musi imponować podróżnym. Myślę, że w ciągu najbliższych lat każdy hotel w branży będzie się zastanawiał, jak zaimponować gościom wyjątkowym przeżyciem. I tu ponownie przychodzi mi do głowy storytelling, o którym wspomniałam na początku. Osobiście bardzo lubię, gdy w hotelu jest na czym zawiesić oko oraz gdy widać, że przestrzeń nie jest dziełem przypadku, tylko całością. Bardzo lubię kontrasty, ciekawe i odważne zestawienia kolorów, wzory czy rozmaite tekstury. O takich wnętrzach zawsze jest najgłośniejsza

co zarazem oznacza, że spełniają swoją funkcję. Nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby przejść obojętnie obok hotelu One na Brooklynie, klubu Annabel's w Londynie czy 25hours Hotel gdziekolwiek na świecie. Goście uwielbiają elementy zaskoczenia, niekonwencjonalne połączenia materiałów czy grę światła, która tworzy przyjemną atmosferę. Wnętrza, które posiadają wszystkie wymienione hotele, nigdy nie przestaną nas zaskakiwać.

Przepych, minimalizm, może indywidualizm? Który ze stylów jest najbardziej ceniony w projektach hotelowych wnętrz? Czy w ogóle da się wskazać jeden wiodący styl?

Uważam, że nie ma jednego wiodącego stylu i za to właśnie uwielbiam branżę hotelową - właśnie za tę różnorodność i ogromne możliwości projektowe. Dzięki temu każdy klient z dowolnej grupy docelowej w zależności od potrzeb, wieku czy upodobań zawsze, choćby znalazł się gdzieś na końcu świata, znajdzie coś dla siebie. Trendy w wne trzarskiej bardzo szybko się zmieniają, dlatego osobiście uważałabym na ślepe podążanie za nimi. Osobiście jestem zwolenniczką kontrastów i ekstrawagancji rozwiązań. Hotele powinny zachwycać, czasem nawet szokować i zapierać dech w piersiach. Powinny na chwilę pozwolić zawiesić na sobie oko i zachęcić do refleksji.

Jakie czynniki należy wziąć pod uwagę podczas projektowania?

Opracowanie wydajnego projektu jest złożonym procesem sekwencyjnym wymagającym intensywnej interakcji wielu specjalistów. W końcu chodzi o zaplanowanie i zaprojektowanie obsługi oraz działania całego obiektu. Podczas projektowania należy zwrócić szczególną uwagę na ciekawy wygląd wnętrza - odpowiednio dopasowany do grupy docelowej, efektywny plan, właściwe zarządza-

nie oraz lokalizację. Obiekt powinien być atrakcyjnie położony i odzwierciedlać architekturę obszaru, na którym się znajduje. Bardzo ważny jest również odpowiedni dobór materiałów. W hotelarstwie należy zwrócić szczególną uwagę na trudnopalność materiałów wykończeniowych, odporność tkaniny na ścieranie, odporność na używanie bardzo silnych środków czyszczących i trwałość materiałów na zarysowania. Jednym zdaniem - należy mieć oczy dookoła głowy. Nieustannie należy zadawać sobie pytanie - a co by było gdyby? I zawsze mentalnie być jedną nogą w kolejnym etapie projektowania.

A jak na proces wpływa lokalizacja oraz kontekst historyczny budynku?

W projekcie hotelu Elephant w Weimarze należał do grupy Marriott, nad którym pracowałam, kontekst historyczny odgrywał kluczową rolę. Jest to bardzo dobrze znany obiekt w Niemczech. Miałam wrażenie, że cała branża hotelarska bardzo bacznie nas obserwowała. Proces projektowy był bardzo trudny i wymagający, ale jednocześnie dawał ogromną satysfakcję. Do dziś pamiętam ulgę, jaką czuliśmy po otrzymaniu wiadomości o zaakceptowaniu entej wersji baru z wyjściem na lobby przez konserwatora zabytków.

Wpisanie się w istniejącą architekturę to szansa czy ograniczenie? Jak sprawnie i skutecznie poprowadzić dialog między przeszłością a teraźniejszością?

Uważam, że jest to zdecydowanie szansa, ale jednocześnie wyzwanie. W tym miejscu należy wspomnieć, że nie rzadko zmusza nas do tego prawo budowlane. Projektowanie nowego hotelu czy jakiegokolwiek obiektu architektonicznego to nie tylko określenie jego kształtu czy funkcji, ale także dbałość o odpowiednie wkomponowanie go w istniejący krajobraz zarówno przyrodniczy, jak i zbu-

dowany. Przy kształtowaniu fasady nowego budynku niebezpieczne jest kierowanie się wyłącznie aktualną modą czy trendami, gdyż niesie to ryzyko otrzymania chaosu przestrzennego, w którym każdy obiekt będzie mówił w innym - obcym języku. Jak zatem sprawnie i skutecznie poprowadzić dialog między przeszłością a teraźniejszością? - Najbardziej skutecznym zabiegiem będzie przeanalizowanie historii miejsca oraz zwrócenie uwagi na kolorystykę miejsca, detale, formę, regionalne materiały czy np. elementy płynące z tradycji i umiejętne wprowadzenie tych elementów do projektowanej przestrzeni, tworząc spójną i harmonijną koncepcję przy jednoczesnym poszanowaniu miejsca, w którym się znajdujemy. Dla projektanta określenie kontekstu miejsca to przede wszystkim dostrzeżenie podobieństw i uwarunkowań oraz nawiązanie do nich przy projektowaniu nowego obiektu bądź renowacji starego obiektu.

A na ile elastyczne są wnętrza hotelowe, by móc je przekształcić pod wymogi „nowej rzeczywistości”? Czy w ogóle zmiana projektu jest możliwa?

Hotelarstwo to jedna z branż, które najmocniej ucierpiały w trakcie pandemii, aczkolwiek wydaje mi się, że pandemia nie jest jedynym czynnikiem wywołującym zmiany w tej branży. Już od jakiegoś czasu obserwuję, jak bardzo zaczął zmieniać się nasz styl bycia. Jesteśmy świadkami cyfrowej rewolucji, która nabiera tempa. W nowej rzeczywistości priorytetem hotelu powinno być przede wszystkim zapewnienie gościom poczucia bezpieczeństwa. Z kolei dla projektantów największym wyzwaniem jest odpowiedź na pytanie - jak hotele będą funkcjonowały po pandemii? Tworzenie nieformalnych miejsc spotkań oraz integracja gości hotelowych była do tej pory ważnym aspektem każdego projektu,



KIM JEST?

Gabriela Rybicka, architektka wnętrz pochodząca ze Szczecina. W 2019 r. została wytypowana przez Akademię Sztuki w Szczecinie do wzięcia udziału w konkursie Design 32 za najlepszy dyplom projektowy Akademii Sztuk Pięknych 2018 organizowany przez Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. Od 6 lat mieszka w Berlinie, gdzie pracuje jako architekt wnętrz. Projektowała wnętrza pięciogwiazdkowych hoteli, spa, wellness, restauracji oraz prywatnych klinik medycznych. Na swoim koncie ma wielokrotną współpracę z siecią hoteli Marriott, Steigenberger oraz Travel Charme. Obecnie związana z firmą Frank Stüve Interiors w Berlinie.

a w obecnym czasie musi zostać to zupełnie przedefiniowane. Jestem prawie pewna, że klucze bądź karty do otwierania pokoi już niedługo znikną na rzecz aplikacji cyfrowych. Na pewno wszystkie elementy dotykowe, takie jak klamki, armatury przyciski w windach, spłuczki toaletowe czy włączniki światła zostaną zastąpione technologią obsługiwaną za pomocą czujników lub gestów. System rozpoznawania twarzy, automatyczne otwieranie drzwi bądź windy obsługiwane gestem, sterowane głosem na pewno staną się już niedługo naszą nową normalnością.

Czy pandemia ukształtowała już nowe rozwiązania w architekturze wnętrz hoteli? Jaka, Twoim zdaniem, przyszłość czeka przestrzenie wspólne? Jak mogą zmienić się pokoje?

Jeśli chodzi o przestrzenie wspólne, to na ten moment nie wierzę, że szybko wrócimy do tego, co było przed pandemią. Na pewno zostanie złagodzona gęstość w miejscach wspólnych. Zostaną na stałe wprowadzone dwukierunkowe strefy wejściowe. W obszarach eventowych/konferencyjnych dystans społeczny prawdopodobnie stanie się nieodłącznym elementem projektu. Projektanci już zaczęli w swoich pracach proponować kilka układów funkcjonalnych, w których zostaje zachowana bezpieczna odległość. Jestem przekonana, że recepcje zainicjują w niedługim czasie być zastępowane samoobsługowymi stanowiskami do check in oraz check out. Wydaje mi się, że zostanie zwiększona przestrzeń komunikacyjna, powiększone zostaną przejścia, a wnętrza będziemy coraz bardziej próbować integrować ze strefą zewnętrzną. Wydaje mi się, że po pandemii zacznie

dominować modernistyczna oraz minimalistyczna estetyka wnętrz. Zbędne dekoracje zostaną zastąpione czystymi liniami i geometrią, a ze względu na poszerzającą się świadomość konsumpcję oraz poszukiwanie zrównoważonych rozwiązań dodatkowym trendem po pandemii może stać się poszukiwanie hoteli, które podejmują różnorodne inicjatywy proekologiczne.

A jeśli chodzi o pokoje?

Jeśli chodzi o same pokoje hotelowe, to możliwe, że większy nacisk będziemy kłaść na wielkość pomieszczenia, tak aby można było w nim wykonywać dodatkowe czynności, które do tej pory zawsze były wykonywane w przestrzeniach wspólnych. Mam na myśli - spożywanie posiłków czy wykonywanie ćwiczeń. W niedługim czasie na pewno do pokoi będą wprowadzane systemy sterowania głosem, takie jak te stworzona przez Google Assistant aplikacja na urządzeniu Google Nest Hub, której goście np. Hotelu Gansevoort Meatpacking w Nowym Jorku, mogą używać, by dowiedzieć się, w jakich godzinach jest serwowane śniadanie, zgasić światło w pokoju albo sprawdzić, w jakich godzinach jest otwarty basen. Dobrym przykładem hotelu w Polsce, który otworzył się na nowe technologie, jest 5-gwiazdkowy Blow Up Hall 5050 w Poznaniu. Designerski wygląd oraz stylowo zaprojektowane wnętrza gwarantuje gościom niezapomniane przeżycia nie tylko estetyczne. Goście po przybyciu nie zastają recepcji, w której mogą się zameldować. Zamiast klucza otrzymują iPhone'a, który pomaga w odnalezieniu pokoju, ponieważ nie są one ponumerowane. Dodatkowo iPhone'y posiadają informator o hotelu oraz wydarzeniach w Poznaniu. Zdecydowanie urozmaica to pobyt oraz w pewien sposób ułatwia meldowanie się, a goście nie muszą zbierać ulotek z informacjami o mieście. Zostaje jeszcze kwestia materiałów wykończeniowych. Projektanci na pewno zaczną kłaść większy nacisk na wybieranie produktów o właściwościach antybakteryjnych, elementów lepszej jakości, które nie tracą na wartości po zastosowaniu ciężkich chemicznych środków do dezynfekcji. Od mniej więcej kwietnia 2020 roku dostaję coraz to ciekawsze maile od firm, które proponują nowe rozwiązania w materiałach wykończeniowych, jak np. tkaniny, tapety czy płytki odporne na wszelkiego rodzaju zarazki i drobnoustroje. Świat się zmienia, a branża wnętrzarska próbuje za tymi zmianami nadążyć. Bardzo jestem otwarta na nowe możliwości i cieszę się na kreatywne zmiany.

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl



Ludzie i pasje

Marzenia można gonić pieszo, rowerem albo autostopem. Ważne, żeby być w ciągłym ruchu i przeć do przodu. Taka dewiza przyświeca Grzegorzowi Stence z Bydłina (gm. Ustka), który 8 kwietnia wyruszył pieszo do Portugalii.

Nie jest to pierwsza długa wędrówka pana Grzegorza. W ubiegłym roku postanowił wyruszyć na pielgrzymkę Szlakiem św. Jakuba (wyruszył z Litwy). Wcześniej kilkakrotnie brał udział w pielgrzymkach do Częstochowy, przeszedł francuską część Szlaku św. Jakuba, jeździł po Europie autostopem. Zeszłoroczna wyprawa miała być tą ostatnią, ale Grzegorz Stenka wciąż czuje niedosyt, dlatego w tym roku ponownie ruszył na szlak.

Miesiące wędrówki

Cel - najpierw Medziugorie w Bośni i Hercegowinie, potem Watykan, następnie hiszpańskie Santiago de Compostela, a na koniec najbardziej wysunięty na zachód punkt lądowej części Europy. A jak się uda, to także Fatima. Dystans - 6400 kilometrów. Czas - od 5 do 7 miesięcy. Planowana liczba zużytego w marszu obuwia - nawet 5 par. Koszt - 3 złote za kilometr trasy, nie licząc noclegów.

Grzegorz Stenka do wyprawy przygotowywał się od dawna. Tym razem stawia na dobry sprzęt, a przede wszystkim buty. W ubiegłym roku to ten element wyposażenia go zawiodł i to przez niego ostatnie 100 kilometrów pokonał autostopem, choć do samego Santiago de Compostela wszedł pieszo.

- Pomimo tego że bardzo dużą część trasy pokonałem na rowerze, to nie ukończyłem wędrówki z powodu butów. Kupiłem je na wyprzedzi i to był błąd. Nie warto oszczędzać na takim sprzęcie, bo to podstawa pieszych wędrówek - mówi Grzegorz Stenka.

Ze wspomnianym rowerem wiąże się kilka historii, które nasz piechur lubi wspominać.

- Ten rower wymieniłem za kurtkę. Zrobiłem to jeszcze w Bydlinie. Pamiętam, że po-

Na każdy kilometr potrzebuje około 3 zł, a dziennie będzie ich pokonywać od 30 do 35. Do tego dochodzą jeszcze noclegi



W ubiegłym roku Grzegorz wyruszył w drogę Szlakiem św. Jakuba, wcześniej kilkakrotnie brał udział w różnych pielgrzymkach

Marzenia można gonić pieszo oraz rowerem. I czynić zarazem dobro

myślałem wtedy „a, dojadę nim chociaż do Swinoujścia”. Jakże wielkie było moje zdziwienie, kiedy pokonałem nim 3 tysiące kilometrów! Do tego pobiłem nim rekord życiowy i przejechałem 170 km jednego dnia. A odcinek z Paryża do Bordeaux w zaledwie pięć dni - opowiada.

Rower okazał się wiernym przyjacielem, a koniec przygody z nim bardziej spektakularny niż początek.

- To było we francuskich Pirenejach, na granicy z Hiszpanią. Podjechałem właśnie pod wielką górę i zatrzymałem się na krótki odpoczynek. Któryś z przechodniów zwró-

cił mi uwagę, że jestem na złym szlaku, bo ten rowery będzie nieco inaczej od pieszego. Podziękowałem i zawróciłem. Zjeżdżając z tej stromej góry, pękła mi linka od hamulca. Musiałem ratować się kontrolowanym upadkiem do rowu - śmieje się pan Grzegorz.

Chodzi, bo lubi

Na trasie bywają lepsze i gorsze dni, ale pan Grzegorz nie wyobraża sobie życia w bezruchu i pomimo tego, że przed każdą wyprawą zapowiada, że ta będzie ostatnia, chętnie wraca na szlak.

- Lubię to. Lubię spędzać czas aktywnie, lubię chodzić, jeździć na rowerze, być w ruchu. Nawet w ostatnich miesiącach, gdy pracowałem, aby zrobić na wyprawę, popołudniami wychodziłem „połowicz” wędrówkę - mówi.

Za każdym razem podkreśla też to, jak wspólnie jest spotykać się z ludzką życzliwością - a tej podczas jego pielgrzymek nie brakuje.

- Ludzie, których spotykam, są cudowni. Chętnie mi pomagają, kibicują. Po drodze często oferują mi nocleg, zapraszają do stołu albo po prostu zaczepiają, aby porozmawiać. Kiedyś jeden pan jechał 200 kilometrów tylko po to, żeby zobaczyć, jak mi się idzie - wspomina z uśmiechem Grzegorz Stenka. - Bardzo im wszystkim dziękuję. To dla tych emocji jestem gotów znów wyruszyć w trasę. Jestem też ogromnie wdzięczny sponsorom, którzy w zeszłym roku umożliwili mi pielgrzymkę - Sławomirowi Bachulowi z firmy ES RYB, Grzegorzowi Drapale z Unison Nieruchomości, Tomaszowi Stence, ogrodnikowi ze Słupska oraz Konradowi Kulkierowi z Kalifornia Solarium i Suplementy.

Czas na szlak

Grzegorz Stenka na szlak wyruszył w czwartek, 8 kwietnia, w swoje 35. urodziny. Szacuje, że pokonanie wyznaczonej trasy zajmie mu około 5-7 miesięcy. Na każdy kilometr potrzebuje około 3 złotych,

a dziennie będzie ich pokonywać od 30 do 35. Do tego dochodzą noclegi. W tym roku piechur zabrał ze sobą namiot, aby koszty były mniejsze. Nie wyklucza, że po drodze będzie musiał gdzieś dorobić, stąd dwa miesiące marginesu.

Idzie i pomaga dzieciom z hospicjum

W związku z tym, że podczas poprzednich wędrówek spotykał się z dużą życzliwością, w tym roku sam chciałby zrobić coś dobrego, dlatego swoją pielgrzymkę chce połączyć z celem charytatywnym. Została już utworzona zbiórka na siepomaga.pl na Pomorskie Hospicjum dla Dzieci. Znajdziemy ją pod linkiem: www.siepomaga.pl/kilometry-dla-dzieci.

Piechur szuka noclegów

Tak jak podczas poprzednich wędrówek, Grzegorz Stenka w miarę możliwości będzie szukał noclegów u życzliwych mu osób. Lista miejscowości, które przejdzie, jest długa, dlatego publikujemy tylko te w Polsce. Jeśli ktoś ma możliwość przenocowania piechura albo chce się z nim spotkać na trasie, to kontaktować się z nim można poprzez profil na Facebooku Muszla św. Jakuba. A tak po kolei przedstawia się lista miejscowości, przez które będzie szedł Grzegorz Stenka: Ustka, Smołdzino, Łeba, Lębork, Wejherowo, Gdynia, Sopot, Gdańsk, Gdańsk - Św. Wojciech - Pruszcz Gdański, Gołębiewko Skórcz, Osie, Gruczno, Bydgoszcz Fordon, Złotniki Kujawskie, Inowrocław, Kijowiec, Licheń, Koło, Turek, Warta, Witów, Osjaków, Działoszyn, Jasna Góra, Mysłów, Chruszczogrod, Oświęcim, Bielsko Biała, Szczyrk, Wisła, Istabena.

©P



Pan Grzegorz już w drodze. W tym roku idzie i zachęca do zbiórki na hospicjum dla dzieci

Magda Nowacka-Goik
m.nowacka-goik@polskapress.pl



Ludzie

Z Agnieszką Krajniewską, Diecezjalną Doradczynią Życia Rodzinnego, rozmawiamy o tym, jak pandemia wpłynęła na młodych ludzi oraz zawieranie ślubów. I dlaczego zachowanie czystości przed ślubem to już nie tak wielki problem.

Byłam przekonana, że w związku z pandemią i ograniczeniami, jakie nam narzuca, naturalne stanie się to, iż narzeczeni będą przesuwali terminy ślubów. Tymczasem podobno wcale tak nie jest...

To prawda! Wbrew pozorom, liczba zawieranych obecnie małżeństw nie zmniejszyła się jakoś drastycznie. To znaczy, oczywiście spadła - wprowadzone ograniczenia, zakazy hucznych wesel z dużą liczbą gości, miały swoje konsekwencje. Ale... w niektórych sytuacjach zadziałało to odwrotnie. Są pary, które odkładały ślub ze względu na naciski ze strony krewnych, aby narzeczeni zorganizowali tradycyjne weselisko. Oni sami tymczasem niekoniecznie o tym marzyli, ale presja była tak duża, że stawali na „przeczekanie”. Inna grupa, w tym także pary żyjące ze sobą od kilku lat, wychowujące już czasem razem dzieci, planowały ślub w mało konkretnej przyszłości. I nawet brały pod uwagę wielką imprezę, ale na przeszkodzie stały na przykład finanse. Trzecia grupa to ta, gdzie jedna z osób marzyła o wielkiej celebrze, a druga się wahała, albo była wręcz przeciwna. I, jakby to nie zabrzmiało dziwnie, we wszystkich wspomnianych przypadkach, sytuacja pandemiczna pomogła podjąć decyzję: tak, teraz weźmiemy ślub. Bo rodzina musi zrozumieć (i jest oficjalne alibi), że wesela nie będzie. Bo nie ma co czekać i odkładać pieniędzy, kiedy nie możemy nawet w przybliżeniu założyć terminu, w którym będzie można zorganizować bezpiecznie tak huczną imprezę.

Kierowanie się tylko stricte praktycznymi argumentami, o których mówiliśmy wcześniej, może jednak kryć w sobie zagrożenie.

Pewne niebezpieczeństwo z tym związane oczywiście istnieje. Bo część ze wspomnianych osób myśli o ślubie kościelnym tylko z powodu tradycji czy - to najczęściej w przypadku dziewczyn - kierując się romantyczną stroną swojej natury. A to bywa złudne. Najważniejszy w tym jest sakrament i odpowiedzialne podejście do niego. Obserwując



W pandemii liczba małżeństw nie spada drastycznie, wiele osób bierze ślub bez wystawnych wesel

Chcą wziąć ślub kościelny, bo w ich związku... nastał kryzys

jąc dzisiejszych narzeczonych, nasuwa się refleksja, że wiele z tych par kompletnie nie zna znaczenia słowa „miłość”. Tym uczuciem określają swoje relacje, ale tak naprawdę to często jest przywiązanie przez tzw. zasiedzenie. Czyli niewynikające nawet z bliskości relacji, ale z ich częstotliwości. Jest tak czasami - chociaż oczywiście nie generalizujemy - w przypadku par, które ze sobą długo mieszkają. I taka para przychodzi do mnie, tuż przed ślubem, a okazuje się, że oni są już... w kryzysie „małżeńskim”.

Kryzys dotyka chyba wielu małżeństw?

Owszem. I w przypadku małżeństw, które do mnie przychodzą z takimi problemami w związku, staram się im pomóc, czasem kieruję na terapię ze wsparciem psychologa. Nie jest jednak dobrym sygnałem, kiedy ludzie będący w takim kryzysie de facto nie są jeszcze małżonkami, za to postanawiają wziąć ślub.

Jakie sygnały w relacjach narzeczonych, czy to będących ze sobą długo, czy wręcz przeciwnie, wskazują na to,

że mamy do czynienia z kryzysem?

Zabrzmia może banalnie, ale jednym z poważnych sygnałów jest kwestia braku wspólnych zainteresowań. Fajnie jest, jak ktoś ma swoją pasję, ale pamiętajmy, że przeciwieństwa przyciągają się na krótką metę. To też może być trywialne, natomiast opierając się na moich doświadczeniach powiem, że prawdziwe.

Nie przesadzasz trochę? Przecież ciekawa pasja drugiej osoby budzi w nas fascynację, a ona powoduje, że budzą się też inne uczucia...

Nie przesadzam. Zwłaszcza jeśli są to zainteresowania, które pochłaniają czas, skracając ten, który narzeczeni powinni

Kiedy proponujemy parom, aby przed ślubem powstrzymały się od współżycia, okazuje się, że wcale to nie jest problem. Niektórzy zgadzają się... chętnie. Jednak powody takiej decyzji mogą być różne

ze sobą dzielić. I są związane z wyjazdami, uczestnictwem w zlotach, wydarzeniach sportowych, maratonach czy zawodach wędkarskich. Nawiasem, co ciekawe, łowienie ryb jest teraz naprawdę trendy. Hobby może być też oczywiście pracoholizm. W przypadku tych pasji, które wymieniałam wcześniej, rozwiązaniem jest wspieranie drugiej osoby, towarzyszenie jej, a najlepiej, jeśli sami też damy się wciągnąć...

...w łowienie ryb? To chyba jednak trudne.

A widzisz, niekoniecznie. Znałabym dziewczynę, która na początku tylko wspierała swojego chłopaka, ale jak zaczęła jeździć z nim na zawody, to też się stało jej pasją. Wiele zależy od naszej otwartości. Natomiast istotne jest, żeby mieć świadomość wagi tego tematu. O ile jest to jeszcze do przełknięcia przed ślubem, to potem zaczynają się schody. Podałam przykład z wędkarstwem, ale to może być kwestia tego, że ktoś jeździ na działkę, albo zajmuje się hodowlą motyli. Narzeczona nie traktuje tego poważnie, myśli, że to się zmieni. A tu po ślubie

okazuje się, że u dawnego narzeczonego priorytety się nie zmieniły. On nie chce robić remontu w domu czy przejąć części codziennych obowiązków, bo musi doglądać swoich motyli.

Pary coraz częściej poznają się wirtualnie, co oczywiście nie jest żadną nowością. Natomiast kolejny etap tych relacji, czyli przeniesienie znajomości do tzw. realu, w dobie koronawirusa, to już wyzwanie. Gdzie ci ludzie mają się spotykać, poznawać?

Tak, zapewne. Ale też przesunęła się granica poznawania przyszłego męża/żony. Coraz częściej to związki ludzi w wieku 30 czy nawet 40 lat, mieszkających samodzielnie. I tu też zaobserwowałam, że w tych przypadkach decyzje o ślubie podejmowane są szybko - pół roku czy rok. Rozmawiając z nimi, mam mieszane uczucia, czy taki pośpiech jest wskazany. Z drugiej strony, to ludzie mocno ukształtowani, z pewnym doświadczeniem życiowym. Tu już pewne dylematy znikają, wiele spraw jest jasnych, klarownych.

Jakie kwestie związane z budowaniem relacji, które mogą mieć wpływ na przyszłe małżeństwo, pojawiły się właśnie podczas pandemii?

Na przykład poznanie rodziców naszego partnera i srodowiska, z którego się wywodzi. Kiedyś, w większości przypadków, po pewnym czasie odwiedzaliśmy się w domach rodzinnych naszego chłopaka czy dziewczyny, poznawaliśmy przyszłych teściów przed ślubem. Dzisiaj jest to mocno utrudnione, właśnie ze względu na pandemię, ograniczone kontakty, obawę o zdrowie. To oczywiście rozsądne podejście, natomiast sprzyja też tuszowaniu czy czasem wręcz ukrywaniu pewnych rzeczy. Kiedyś, jeśli nie wprost, to podczas takich wizyt można było odebrać pewne sygnały, które są ważne dla przyszłego małżeństwa. Przewlekła choroba czy niepełnosprawność, albo problem z alkoholem kogoś z bliskich członków rodziny, może mieć wpływ na nasze wspólne życie. Oczywiście nie oznacza to od razu, że małżeństwo się nie uda, ale trzeba mieć świadomość takich sytuacji. Znam parę, gdzie dziewczyna nie zna rodzeństwa swojego narzeczonego, mimo że mieszkają blisko siebie. A są już dość długo narzeczonymi.

Podczas pandemii kursy przedmałżeńskie też często odbywają się online. To ma znaczenie?

Wszystko ma swoje plusy i minusy. Plusem jest to, że w sytuacjach coraz częstszych

związków na odległość, kiedy pary poznały się przez internet i mieszkają na dwóch krańcach Polski, uzgodnienie odpowiedniego terminu, dojazd partnera, te problemy odpadają. Podobnie jest wtedy, kiedy narzeczeni mieszkają ze sobą i mają dzieci. Nie trzeba organizować dla nich opieki. Tu jednak trzeba pamiętać, żeby dzieci nie towarzyszyły rodzicom podczas takiej rozmowy. Bo to w tym momencie może zadziałać na niekorzyść takiego wirtualnego spotkania.

Opinie na temat nauk przedmałżeńskich bywają, delikatnie ujmując, różne. Przez wiele lat słyszało się, że są mało życiowe, nudne, nieprzyjemne, irytujące, a prowadzący skostniałymi, świętoszkowaci...

Coś w tym jest. Faktycznie, narosły już prawdziwe mity. Często mówią o tym sami narzeczeni, zdumieni, że rzeczywistość okazała się inna od tego, co słyszeli. Nie ukrywam, jest to miłe. Doradca życia rodzinnego nie tylko pomaga, ale może też być pierwszą linią pomocy do kontaktu ze specjalistami danej sfery życia czy terapeutami. Oczywiście, rozmowy bywają czasem trudne. Staramy się jednak wyprzedzić pewne sytuacje, które mogą się pojawić i od razu pokazać ich rozwiązanie - konkretne. Tak jest na przykład z kwestią adopcji dzieci czy poronień. Okazuje się, że jest potrzeba takich mądrych rozmów, a czasem pary nie wiedzą, jak zacząć. Pomagamy im w tym.

Jedną z od zawsze budzących kontrowersje i emocje kwestią, poruszaną podczas nauk przedmałżeńskich, jest powstrzymanie się od współżycia przed ślubem. Zwłaszcza kiedy pary są ze sobą długo, a czasem nawet mieszkają. Czyba mało która z tych osób tak szczerze jest w stanie deklaruować nagłą przerwę w fizycznej bliskości.

I tu może cię zaskoczę. Otóż, kiedy proponujemy tym parom, aby przed ślubem mimo wszystko powstrzymali się od współżycia, okazuje się, że wcale to nie jest taki problem. Wręcz przeciwnie, niektórzy zgadzają się... chętnie. Ale powód zgody na to już niestety nie jest taki, o jaki nam chodziło. Bo taka łatwa zgoda na wstrzymanie się, to często albo sygnał o kryzysie, albo o braku czasu. Ludzie oczywiście zazwyczaj się do tego nie przyznają. Dla nas, doradców, taka chętna zgoda jest jednak poważnym sygnałem, czerwoną lampką. Bo ta rezygnacja ma mieć zupełnie inny kontekst. Musimy to narzeczonym uświadomić, bo tylko wtedy ma ona sens. ©©

Krzysztof Krawczyk: byłem w szponach demona

W poniedziałek zmarł Krzysztof Krawczyk, król estrady, śpiewający dla kilku pokoleń słuchaczy. Dwadzieścia lat temu udzielił Krzysztofowi Zyzikowi wywiadu, w którym z niezwykłą szczerością opowiada o kosztach popularności, zatraceniu się w nałogach i o tym, co uratowało mu życie.



FOT. ARCHIWUM

W USA miałem takie cugi, że pół roku nie trzeźwiałem. Byłem też lekomanem i narkomanem. Budziłem się i „bum! bum!” - dwa strzały w nos. Podobało mi się, chudziutki się od tego zrobiłem. Tylko strasznie zaczął mi krwawić nos...

Krzysztof Zyzik
kzyzik@nto.pl



Legenda

Siedzimy w restauracji hotelu „Mercure”, dawniej „Opole”, obok na ścianie wisi pana zdjęcie, jeszcze z „Trubadurami”. To był szalony okres pańskiego życia?

Nieraz dawałem tu banię, na tej sali. Ja się wtedy faktycznie nie oszczędzałem. Jak miałem w kalendarzu trzy koncerty dziennie, to mówiłem: co, tylko trzy?! Tradycją było, że po każdym koncercie odreagowywało się emocje, narkoty-

kiem była ciepła wódka. Na nogi stawiał mnie boczek z jajami, nauczył mnie tego ówczesny kierowca „Trubadurów”. Dziś, jak pan widzi, też zamówiłem podsmażany boczek, choć wczoraj nie imprezowałem. To, że dziś nie jestem alkoholikiem, to jest jakiś cud.

Damskiego towarzystwa też pan sobie nie żałował.

Choćbym się opędał, to kobiety i tak mnie dopadały. Doszło do tego, że siadałem w najciemniejszym kącie restauracji. Nic to jednak nie dawało, popularność robiła swoje. Muszę jednak powiedzieć, że nigdy nie byłem szmaciarzem, trzymałem klasę, wszystkie swoje

dziewczyny i kochanki traktowałem z atencją.

Dziewczyny jeździły za wami po Polsce?

Wtedy nie było czegoś takiego, pewnie ze względów finansowych. Raz tylko mieliśmy w „Trubadurach” sytuację, kiedy za jednym z kolegów ciągnęła się jakaś dziewczyna, która uciekła z domu. Jej rodzina wdała się w pościg, gonili nas po całej Polsce. Familia była dość liczna, mieli dobry samochód. To się mogło naprawdę źle skończyć, ale nastąpiły jakieś negocjacje i sprawa zakończyła się pokojowo.

Na początku lat 80. wyjechał pan do Stanów. Dlaczego?

Obraziłem się na ówczesnych prominentów. Zostałem oskarżony o działalność podziemną, ktoś na mnie nadał. Ówczesny prezes radiokomite-tu, krwawy Maciek, skreślił mnie ze wszystkich programów radiowych i telewizyjnych. Stwierdziłem, że nie będę z kretynami rozmawiał, że szkoda mojego czasu. Dostałem wtedy propozycję wyjazdu do USA na koncerty. Zrobiłem jedną trasę, potem drugą, śpiewałem na okrągło przez trzy miesiące. Brałem wtedy 800 dolarów na tydzień. To była góra szmalu, w Polsce się żyło za dolara dziennie.

Grał pan tylko dla Polonii?

Z początku tak. Potem mój ówczesny menedżer Zbyszek Niemczycki załatwił mi koncerty w takich miejscach jak Las Vegas, Atlantic City. Śpiewałem dla sfrustrowanych pantoflarzy, którzy przegrali przed chwilą na ruletce masę forsy. Bawiłem ich, opowiadałem dowcipy. To były takie klimaty, że gość krzyczy: „Skąd jesteś?”. Ja odkrzykuję: „From Poland”. On na to: „Holland!”. Udało mi się wtedy wejść na amerykańskie listy przebojów, byłem na 7. miejscu w trzech stanach. Za mną byli tacy wykonawcy jak Bee Gees, Olivia Newton John.

Ale zamiast pójść za ciosem, pograżał się pan w alkoholu i narkotykach.

Niestety, tak było. Miałem takie cugi, że pół roku nie trzeźwiałem. Najgorzej jednak było, kiedy spotkałem lekarza polskiego pochodzenia, który zrobił ze mnie lekmana. Zresztą potem okazało się, że on sam jest lekomanem. On dawał mi lekarstwa na wszystko. Zastrzyk na dobry koncert, na dobry seks, dobre budzenie i wypróżnienie. W tym samym czasie, przez dobre pół roku, byłem klientem dilerki narkotykowej. Doszło do tego, że od koki zaczynałem dzień: bum! bum! - dwa strzały w nos. To generalnie było przyjemne, podobało mi się, szczuplutki się zrobiłem. Ale w pewnym momencie od nadmiaru koki zaczął mi strasznie krwawić

nos. I ten mój pan doktor zaproponował mi wtedy: wiesz co, ja ci zrobię operację, włożę ci do nosa takie plastikowe rurki, będziesz mógł ciągnąć kokę całe życie, od tego jeszcze nikt nie umarł. Ta operacja miała kosztować 16 tysięcy dolarów. Ja dzięki Bogu nie miałem tyle kasy...

Miał pan jakiś moment krytyczny, po którym się opamiętał?

A gdzie tam, żadnych takich momentów, żadnych depresji, podziwiania sufitu. Mnie się wtedy takie życie podobało. Nawet te narkotyki mnie specjalnie nie zniszczyły. Człowiek się w Polsce tak zakonserwował, że nawet amerykańska koka nie była mnie w stanie zważyć mnie z nóg.

Jak to się stało, że stał się pan głęboko religijny?

Wszystko się zmieniło, kiedy poznałem żonę. To się zbiegło z moim wewnętrznym przeobrażaniem, dziś wiem, że przemawiał do mnie Bóg we własnej osobie, to on mi zesłał Ewę. Zaczęło się od zapalania czerwonego światełka na różne sprawy, w końcu zupełnie się nawróciłem. Do dziś wożę w samochodzie Biblię. Jak mam dół, to otwieram sobie w dowolnym miejscu, czytam i już mi dobrze.

Tak z dnia na dzień z zaciętego playboya zmienił się pan w namiętnego czytelnika Biblii?

Nie od razu. Historia z moim nawróceniem jest namacalnym przykładem obecności szatana na świecie. Bo demon nie chciał mnie puścić, trzymał mnie sk...syn mocno. Jedynie moja żona byłaby w stanie opowiedzieć, co ze mną wtedy przeszła. Jechałem kiedyś z Ewą samochodem, wjeżdżamy na most. I nagle słyszę komendę, jakby ze środka głowy: a teraz kierownica w prawo i po kłopotach. No i ja to zrobiłem, nagle skrzyłem w prawo, wjechałem na barierkę. Przejechaliśmy samochodem po tej barierce, żona przechwyciła kierownicę, cudem się nie rozbiliśmy. Szatan trzymał mnie

jeszcze półtora dnia, Ewa stoczyła heroiczną walkę. Mówiła do mnie: „Będziemy odmawiać różaniec”, a ja do niej krzychałem zmienionym głosem: „Jaki różaniec, mam w dupie różaniec!”. Żona opowiadała mi potem, że byłem innym facetem, miałem prze-rażający głos i wyraz twarzy. Po tym dramatycznym przejściu szatan odpuścił, przegrał. Poczułem się jak nowo narodzony.

Dziś, kiedy na ulicy mija pan zgrabną dziewczynę w kusej spodniczce, obejrzy się pan?

Zwróć na nią uwagę na zasadzie pięknego obrazka.

A grzeszne myśli?

Proszę pana, moja żona ma takie nogi, jakby pan zobaczył... Jest takie mądre porzekadło: nie ma pidzy ze złota. Nie zdradziłem mojej żony nigdy. Uważam, że ci, co zdradzają swoje żony, są nienormalni. Jak można tak krzywdzić drugą osobę! Z Ewą jesteśmy ze sobą bardzo długo, ale ciągle jest nam dobrze, bawimy się seksem, moja żona ma w tych sprawach wybijają wyobraźnię. Po co ja bym ją miał teraz zdradzać, dla sportu? Ja mam 55 lat!

Chodzi pan do kościoła, modli się co wieczór?

No pewnie. Modłę się na różne sposoby. Tradycyjnie, z „Drogi do nieba”, ale też swoją osobistą modlitwą serca. Na przykład podniosę ręce do góry i ze łzami w oczach powiem „Chwała Tobie, Panie”. I to mi wystarczy. Do kościoła oczywiście chodzę, z całą rodziną. Kościół jest o tyle ważny, że tam jest Eucharystia, Ciało Chrystusa. Ja to nazywam taką aspiryną dla ducha.

Czy wpływ na pana nawrócenie miał dom rodzinny, wartości, które pan z niego wyciągnął?

Ogromny. Moje nawrócenie było taki symbolicznym powrotem do domu, po 24 latach zagubienia, szaleństwa. Mój dom był pełen miłości i dobroci. Wtedy w okolicy było dużo biednych ludzi, oni przycho-

dzili do naszego domu po chleb, żaden biedak nie wyszedł od nas głodny. Nie pamiętam niedzieli bez kościoła, bez niedzielnego obiadu, spaceru. Ojciec, który był aktorem, długo czytał nam na dobranoc Sienkiewicza. Tato był niezwykle dobrym człowiekiem. Na jego pogrzebie była masa ludzi, których ja nigdy nie znałem. Okazało się, że on pomagał wielu ludziom, nie chwaliąc się tym. To mi bardzo zaimponowało. Kiedy dziś czytam o moim przyjacielu Zbyszku Niemczyckim, że on pomógł temu i tamtemu, to ja myślę: po co o tym trąbisz, rób to po cichu, a zapłacą ci w niebie...

Kiedy utracił pan wiarę?

Właśnie na pogrzebie ojca, byłem wtedy 16-letnim chłopcem. Ja sobie w myślach powiedziałem: „Nie ma Boga, bo gdyby on był, to by mi nie zabrał taty”. Wtedy przestałem chodzić do kościoła i konsekwentnie przez 24 lata nie cho-

dziłem. Teraz, już po moim nawróceniu, często rozmawiam z ojcem, zupełnie przestałem się bać śmierci. Pamiętam, że tato, jak już był chory, mówił mi: „Pamiętaj, żadnego płaczu na pogrzebie, niech będzie orkiestra, niech ludzie się cieszą, bo ja już będę w innym świecie”. Ateiści robią oczywiście wszystko, aby naukowo wykluczyć istnienie życia pozagrobowego. Ja im przypominam, że nawet Einstein mówił: „Na końcu każdego wzoru wychodzi mi miłość”.

W branży mówią o panu: „król kiczu”. Po powrocie ze Stanów wpadł pan w objęcia disco polo.

Niech gadają, co chcą. Poszedłem do „Disco relaksu”, żeby przeżyć, nie miałem innych propozycji. Jak stawałem w telewizji publicznej na komisji, to szanowni „pampersi” od pana Walendziaka robili wszystko, żeby mnie skasować. Dałem im jedną piosenkę, a oni do mnie, że tak się już nie

śpiewa. Kazali zrobić coś „à la Phil Collins. Jak im coś takiego przyniosłem, to się okazało, że „to nie jest Krawczyk!”. Jestem ambitny, uznałem, że nie będę się dłużej prosił. I wtedy zjawił się facet z „Disco relaksu”. Przyniósł w zielonej torbie kupę pieniędzy i powiedział: „Jedziemy do Ameryki nakręcić sześć teledysków”. Ostrzegł mnie też: „To jest program kontrowersyjny, będziesz się z tego długo tłumaczył”.

Wykrakał...

No tak. Ale dziś zrobiłbym to samo. Ja im dawałem dobrą muzykę taneczną, z wyśmieniami tekstami, nie mającymi nic wspólnego z tymi głupotami w stylu „majteczki w kropeczki”. Oglądało mnie 8 milionów ludzi, dostałem furę propozycji koncertowych. Mój kalendarz z tamtych lat jest czarny od terminów, grałem 30 koncertów w miesiącu. Okazało się, że wszyscy na około obsrywali ten Polsat, ale program oglądali, łącznie z menedżera-

mi. Dlatego też opinia branży generalnie mi zwisa, niech gadają o mnie co chcą. Gdybym się przejmował „warszawką”, musiałbym się tam przeprowadzić. Ja wolę mieszkać z żoną w lesie pod Łodzią, ognisko sobie zapalić...

Triumfował pan ostatnio w Sopocie. Wystąpił pan z wielkim Goranem Bregovicem, ale największe owoce zgarnął Krawczyk...

Miałem potworną treść. Tam na widowni, czekało 6 tysięcy ludzi. Bregovic kochany przyjaciel, specjalnie przeciągał instrumentalny wstęp, żeby ludzie się znudzi, żeby miał dobre wejście. Potem Goran musiał się tłumaczyć ludziom z telewizji, że tak przekroczył czas. Bóg mi tego Gorana zesłał.

Odkuś się pan finansowo po nagraniu płyty z nim?

Nie, podpisałem kiepski kontrakt. Gdyby płyta rozeszła się w nakładzie miliona, to

był to poczuł w kieszeni. Ale na razie poszło sto tysięcy, co i tak nie jest złym wynikiem jak na te straszne czasy. Ja tę płytę traktuję jako trampolinę do dalszej kariery. Ale muzycy nie jestem z niej zadowolony, to taka perełka w mojej kolekcji. Nieskromnie powiem, że plecy mnie już boją od poklepywania na ulicy.

Zarabia pan głównie na koncertach?

Z tego żyję, choć kokosów nie mam. Może gdybym był członkiem „Ich Troje”... Bo ja mam skromne stawki. Jak dostanę za koncert 8 tysięcy złotych, to pod odtruceniu kosztów i podatku zostaje mi w kieszeni dwa tysiące za występ.

Jak zdrowko?

Dziękuję, prawe biodro mi ostatnio doskwiera, to jeszcze po wypadku z 1988 roku, ledwo wtedy przeżyłem. Mam w planie operację tego biodra, ale to wymaga

czasu, trzy miesiące grania trzeba by sobie odpuścić. Mnie nie stać na trzy miesiące wakacji, poczekam, aż będę miał więcej luzu. Lekarze pocieszają, że taką operację można zrobić po sześćdziesiątce, więc mam jeszcze parę lat rezerwy. Teraz muszę się tylko oszczędzać, na przykład w samochodzie nigdy nie siedzę, tylko leżę. Poruszam się obszernym vanem, z tyłu mam wyrko z telewizorem.

Wyznał pan sobie jakąś granicę, do kiedy będzie pan śpiewał?

Tak długo, dopóki ludzie będą chcieli mnie słuchać. Żeby jeszcze ci moi kochani słuchacze do sklepu poszli... Bo moje pokolenie w ogóle nie kupuje płyt, do sklepów muzycznych wchodzi same siusmajtki. Ludzie muszą zrozumieć, że jeśli chcą, aby ten Krawczyk dalej się bujał na scenie, to muszą pójść do sklepu po płytę. ©©

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA - WYNAJME

SZUKAM średniego pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010094105

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

#zostańdowmu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

REKLAMA

0610099437

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości

kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie
Klienci wrócili z zagranicy,
płacą GOTÓWKĄ
ZADZWOŃ 661-841-555

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



3 pok. loggia z garażem
i miejscem post. rej. Staszica
458 000,- do negocjacji



1 p. loggia, 2 pok. 48 m²
263 000,- klucze w biurze



2 pok., 46 m² loggia
rej. Żeromskiego 233 000,-

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

ŚLUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką.
Dojazd.Gotówka 508-245-450,
509-675-586.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

MATERIAŁY BUDOWLANE

RYNNY najtaniej, tel. 507-308-660

INNE

URZĄDZENIA gastronomiczne
z likwidacji baru Mielno Chrobrego
6 wyprzedaż 14.04. od 9.00-14.00.
600-858-696.

Motoryzacja

OSOBEWIE KUPIĘ

Absolutny skup aut, 728773160

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

POŻYCZKI Słupsk, 513915645

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro
730 49 77 71

KSIEGOWĄ do Biura Rachunkowego,
KPIR, Vat 510-051-300.

KSIEGOWĄ do Biura Rachunkowego,
KPIR, Vat 510-051-300.

OD zaraz, zlecę wykonanie 4 łazienek,
w tym malowanie. Rowy. Tel.
501871945

OPERATOR koparki z uprawnieniami,
kontakt: 598472904,
email: herkulesrozbiorki@wp.pl

OPERATORA ŁADOWARKI
na żwirownię zatrudnię-okolice
Kłanina. Tel. 667-186-103

PRACA dla Opiekunów seniorów w
Polsce z zamieszkaniem u
podopiecznego. Wymagane
doświadczenie w opiece.
Promedica24: Tel. 797171668

PRACOWNICY fizyczni, robotnicy
drogowi, tel: 598472904, e-mail:
herkulesrozbiorki@wp.pl

0010099444

Zostań
OPIEKUNEM
OSÓB STARSZYCH
w Niemczech z Sentiūm.

Legalne zatrudnienie,
darmowy transport
i stawki do 1600 €.

Zadzwoń
512 602 006
505 440 380
501 409 214

Sprawdź:

www.sentiūm.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe tel.
502-302-147.

MALOWANIE dachów788-016-988

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

KNX Systemy Automatyki Budynkowej
www.classer.pl; tel. 94 307 00 10

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Matrymonialne

POZNAM drugą połówkę - niezależny,
mobilny 576-349-661 Białogard

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535155507.

PIŁODY ROLNE

GRYKA, 4 przyczepy, 503396476

ZWIERZĘTA HODOWLANE

PROSIĘTA, 660029812.

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek
odhodowanych, tel. 785-188-999

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl

75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynelictwa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNELICTWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALAJA KONTROLA I WERYFIKACJA
WYDAWCA

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl



Karol Pytyś (w środku) miał 20 punktów i 14 zbiórek

Ogniwo czeka bardzo trudne zadanie

II liga koszykarzy

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Ogniwo Szczecin pokonało pierwszą przeszkodę w play off o awans do I ligi. Niestety, na drugim etapie szczecinianie wpadają na najmocniejszego rywala w zestawieniu.

Ogniwo po raz pierwszy w historii awansowało do rozgrywek fazy play off. Po raz pierwszy też pokonało pierwszy etap rozgrywek po sezonie zasadniczym. Szczecinianie w ramach dwumeczu rywalizowali z AZS Politechniką Gdańską. W pierwszym meczu na wyjeździe wygrali różnicą 15 punktów, więc pozostało tylko bronić tej zaliczki w rewanżu.

Wielkiego strachu nie było. Zespół trenera Zbigniewa Majcherka miał przewagę także w drugim spotkaniu, wygrał 78:76 i awansował do kolejnej

rundy. Tu jednak sprawa się komplikuje.

W tym sezonie zasady awansu są inne. Po pierwszej rundzie play off, rozgrywanej wewnątrz każdej z czterech grup, po czterech dwumeczach wyłonione zostają cztery najlepsze ekipy danej grupy. Następnie wszystkie wrzucone są do jednej drabinki. Losowanie dla Ognia było szczęśliwe nie było. Szczecinianie zagrają w rywalizacji do trzech zwycięstw z AZS AGH Kraków. Zespół z Małopolski wygrał wszystkie 24 mecze w sezonie zasadniczym i dwa w 1. rundzie play off. Inauguracyjne starcie w tej parze w sobotę w Krakowie

OGNIWO SZCZECIN - POLITECHNIKA GDAŃSKA 78:76 (17:13, 26:17, 14:19, 21:27)

Ogniwo: Pytyś 20, Nowacki 18, Nelson 17, Ostrowski 9, Hamdaoui 8, Huk 4, Wardziński 1, Korolczuk 1, Radzik, Pereira, Kucharczyk.

©©

Zastal lepszy po dogrywce. PGE Spójnia kończy sezon

Grzegorz Drązek
sport@gs24.pl



Koszykówka

PGE Spójnia Stargard walczyła na swoim parkiecie z Eneą Zastalem BC Zielona Góra w czwartym spotkaniu ćwierćfinału play off. Stargardzki zespół odpadł z rywalizacji, przegrywając z faworytem serię 1:3.

Po trzech meczach Zastal prowadził 2:1. Pierwsze dwa mecze w Zielonej Górze wygrał, a trzeci w Stargardzie przegrał. Rywalizacja w ćwierćfinale play off toczy się do trzech wygranych.

Porażka sprzed dwóch dni musiała bardzo zdenerwować zielonogórski zespół, bo już od początku dzisiejszego spotkania niemal rzucił się na Spójnię. W pierwszych minutach goście trafili dwie trójki, zanotowali kilka skutecznych akcji bliżej kosza gospodarzy i uzyskali przewagę. Po 10 minutach wygrał 25:14. W stargardzkim zespole szwankowała obrona, przede wszystkim podkoszowych graczy.

W drugiej kwarcie goście kontynuowali natarcie i w pewnym momencie mieli przewagę 16 punktów. Ale wtedy wreszcie serią trzech celnych rzutów odpowiedzieli gospodarze i z wyniku 24:40 zrobiło się 31:40.



Spójnia ma za sobą dobry sezon. Była w finale Pucharu Polski i mocno powalczyła w play off

Sytuację na parkiecie w dogrywce kontrolowali goście. PGE Spójnia miała wielkie problemy ze zdobywaniem punktów.

Po chwili Zastal powiększył przewagę i miał 13 punktów więcej. Spójnia zanotowała lepszy fragment i po celnej trójce na koniec tej części Kacpra Młynarskiego przegrywała 8 punktami.

W trzeciej kwarcie stargardzki zespół poszedł za ciosem. W obronie lepiej radzili sobie Baylee Steele i Omari Gudul.

Goście pudłowali rzuty dystansowe. Spójnia zbliżała się do Zastalu, a po serii trzech trójek (dwie Nick Faust, jedna Jay Threatt) gospodarze wyszli na prowadzenie 55:54.

A w czwartej kwarcie nikt nie uzyskał przewagi. Koszykarze obu zespołów pudłowali sporo rzutów. W grze obu zespołów było wiele nerwowości. Wszystko decydowało się w ostatniej minucie tej części. W niej PGE Spójnia zyskała czteropunktową przewagę, ale Zastal odpowiedział dwoma skutecznymi akcjami doprowadzając do remisu. Gospodarze mieli jeszcze 4 sekundy na akcję na zwycięstwo, ale źle ją przeprowadzili. Jeszcze w ostatniej

sekundzie z połowy rzucił Jay Threatt, ale piłka nie trafiła do kosza. Była więc dogrywka.

W niej sytuację na parkiecie kontrolowali goście. Spójnia miała wielkie problemy ze zdobywaniem punktów. Zastal odskoczył na 9 punktów i pilnował prowadzenia. Spójnia przegrała 80:91.

Zastal gra więc dalej o mistrzostwo Polski, a PGE Spójnia kończy sezon 2020/21.

PGE SPÓJNIA STARGARD - ENEA ZASTAL BC ZIELONA GÓRA 80:91 (14:25, 22:19, 24:14, 14:16, DOGRYWKA 6:17)

PGE Spójnia: Matczak 17 (dwa razy za 3 pkt), Cowels III 13 (1), Młynarski 13 (3), Threatt 11 (3), Faust 9 (3), Steele 9, Kostrzewski 4, Gudul 2, Han 2, Szmit.

Dobry start Świt Szczecin. Gorszy rezerw Pogoni

III liga piłkarska

W pierwszej kolejce gry w grupie mistrzowskiej, Świt Szczecin pokonał Bałtyk Gdynia.

Świt podejmował Bałtyk Gdynia. Goście dobrze weszli w mecz i szybko otworzyli wynik. Świt walił głową w mur tylko do przerwy. Po niej przejął inicjatywę i wypunktował rywali. Bohaterem meczu został Adam Ładziak, który skompletował wyczyn rzadkiej sztuki. Ustrzelił hat-trick wyliczając z rzutów karnych. W sobotę mecz na szczycie, Radunia podejmie Świt.



Adam Ładziak i Adam Nagórski - strzelcy goli dla Świt. Ekipa ze Skolwina jest 2. w tabeli, Pogoń II zajmuje 7. lokatę

Świt Szczecin - Bałtyk Gdynia 4:1 (0:1)

Bramki: Gulajski (8) - Ładziak 3 (47-karny, 66-karny, 74-karny), Nagórski (53).

Świt: Matłoka - Bil, Baranowski, Potoczny, Żulpo (78 Wyganowski) - Wojdak (46 Sarelo), Ładziak (84 Mach), Wojtasiak, Krawiec (75 Nagamatsu) - Nagórski, Kapelusz (78 Bajkiewicz).

Radunia Stężyca - Pogoń II Szczecin 2:0 (2:0)

Bramki: Szur (3), Wojowski (14).

Pogoń: D. Krzysztofek - Pach (85 Kuśmierk), Kuzko, Stolarczyk, Kwiecień - Wawrzynowicz, Łukasik (74 Kort) - Wędrychowski, B. Krzysztofek (88 Martyn), Cybulski - Zaborski (64 Rościszewski). (MC)

Adamczuk i Machiński w zarządzie Pogoni

Piłka nożna

Dariusz Adamczuk i Łukasz Machiński to nowi członkowie zarządu Pogoni Szczecin S.A.

Dotychczas Zarząd tworzyli dwóch członków: prezes Jarosław Mroczek i wiceprezes Tomasz Adamczyk. W związku z rozwojem klubu podjęto decyzję o powołaniu do zarządu kolejnych dwóch członków. Ich kadencja, zgodnie z zapisami

statutu, wynosić będzie pięć lat.

Adamczuk jest wychowankiem Pogoni. W 2006 r. rozpoczął odbudowę klubu, grając i działając w B-klasowej Pogoni Nowej. Pracował w powracającej do ekstraklasy Pogoni, pełniąc różne role. Od kilku lat jest prezesem Akademii i szefem pionu sportowego. Machiński to także wychowanek Pogoni. Pracę w klubie zaczął w marcu 2018 roku. Od tego czasu pełni w klubie funkcję dyrektora. (MC)

AUTOPROMOCJA

0010105431

W poniedziałek, w „Głosie”

← SPRAWDŹ

Najpełniejszy przegląd lokalnych wydarzeń

SPORTOWYCH

oraz z kraju i ze świata!

SPORTOWY24.PL